

ISSN 1427-4736

# P R Z E G L Ą D UNIwersytecki

Pismo Uniwersytetu Szczecińskiego



**Nr 7 - 9**  
(188-190) 2008

# OTWARTY TURNIEJ BRYDŻOWY O PUCHAR REKTORA UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

## Zapraszamy

młodzież szkolną, studentów i innych  
chętnych do uczestnictwa w turnieju  
brydżowym o niespotykanej dotychczas  
formule.

## W turnieju

wezmą udział pary składające się z osób mniej  
zaawansowanych (Amatorów) oraz ekspertów  
brydżowych (Profesjonalistów) skojarzone  
w sposób losowy.

**Gwarantujemy  
miłą i sportową  
atmosferę  
oraz atrakcyjne  
nagrody**



## Zapewniamy

### spotkania szkoleniowe

dla mniej zaawansowanych osób  
w zakresie systemu licytacyjnego,  
rozgrywki kontraktu i techniki wistowania

**Miejsce:** Wydział Nauk Ekonomicznych  
i Zarządzania US

ul. Mickiewicza 64  
(Aula im. Leona Babińskiego)

**Data:** 22.11.2008, godz. 10.00

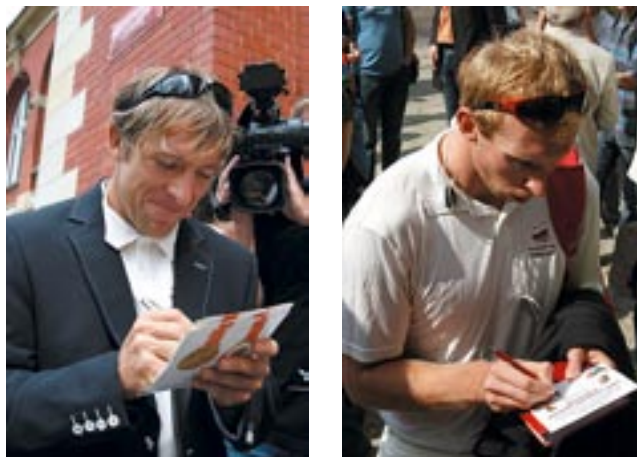
**Przyjdź,** poznaj zasady  
tej ciekawej gry, a  
zdobędziesz umiejętność  
pozwalającą Ci się  
rozwijać, nawiązywać  
przyjaźnie i aktywnie  
wypoczywać.

Szczegółowe informacje  
o Turnieju

i zgłoszenie udziału:

[WWW.US.SZC.PL/BRYDZ](http://WWW.US.SZC.PL/BRYDZ)





Widziałam kiedyś płynących po Odrze wioślarzy, grupę studentów wychowania fizycznego. Spodobali mi się. Było coś niezwykłego w tym, że na codziennie tak samo płynącej rzece pojawili się sportowcy. Kilka lat później, pewnego letniego, niedzielnego poranka byłam świadkiem zwycięstwa wioślarskiej czwórki na olimpiadzie w Pekinie. Na początku nie skojarzyłam tych dwóch faktów, potem dotarło do mnie, że może właśnie tam, kilka lat temu widziałam olimpijczyków.

Nie każdy z nas ma możliwość zdobycia olimpijskiego medalu, każdy jednak może osiągnąć sukces. Nowy rok akademicki, nowy początek, daje każdemu równe szanse. W „Przeglądzie...”, który trzymają Państwo w rękach, piszemy o początkach – roku akademickiego, nowego Wydziału Nauk o Ziemi, o pierwszych krokach doktorantów Wydziału Filologicznego. Temat numeru poświęcamy absolwentom, którzy po opuszczeniu uczelni muszą zacząć nową drogę zawodową. Pośród wywiadów, artykułów – spotkanie z Konradem Wasielewskim i Markiem Kolbowiczem, którzy świętują swój sukces, ale i stawiają przed sobą nowe wyzwania.

Mam nadzieję, że pierwszy w tym roku akademickim „Przegląd Uniwersytecki” dostarczy Państwu optymizmu i otworzy na nowe spotkania i działania. Nastął czas wytężonej pracy, a czasem mozolnego wiosłowania – dziś każdy z nas może być mistrzem świata w swojej dziedzinie, trzeba tylko w to uwierzyć.

Kamila Paradowska

Na okładce: Marek Kolbowicz, złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, fot. M. Seredyńska

„PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI” – pismo Uniwersytetu Szczecińskiego. Redakcja: Magdalena Gardas, Jerzy Giedrys, Michał Nowakowski, Paulina Olechowska, Kamila Paradowska, Magdalena Seredyńska, Artur Szewdo, Krzysztof Trzciński. Stale współpracują: Wiesław Deptuła, Marcin Piątkowski, Dariusz Sadowski, Marta Stolarska, Dorota Świrski, Leszek Wątróbski. Skład komputerowy – Jacek Strzyżewski. Druk: Grupa Reklamowa ZAPOL (www.zapol.com.pl). Adres redakcji: Biuro Promocji i Informacji US, al. Papieża Jana Pawła II 22a, p. 108, 00-453 Szczecin, tel. 091 444 12 07, e-mail: gazeta@univ.szczecin.pl, www.univ.szczecin.pl/przegląd. Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej i zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów oraz niezamieszczania tekstów niezamówionych. Numer zamknięto 13 października 2008. Nakład: 1000 egz.

## Strzał w dziesiątkę – Wydział Nauk o Ziemi s. 9

Dysponujemy teraz miejscami do pracy na poziomie europejskim, dzięki czemu już w chwili obecnej możemy myśleć o uruchomieniu nowych kierunków kształcenia oraz nowych kierunków badań naukowych, a także wymianie pracowników i studentów w ramach umów międzynarodowych – mówi prof. Ryszard Borówka na początku pierwszego semestru Wydziału Nauk o Ziemi. Nowego dziekana pytamy o perspektywy, wyzwania i ciekawe badania prowadzone przez dziesiąty wydział Uniwersytetu Szczecińskiego.



## Azja pozostanie w sercu s. 11

Złoci medalisci z Pekinu, pracownik naukowy i student Uniwersytetu Szczecińskiego, zdobyli nie tylko medale, ale także podbili serca szczecinian. O tym, czy czują się gwiazdami sportu i o tym, jak wygląda ich życie ponad miesiąc po olimpiadzie opowiadają wioślarze – Konrad Wasielewski i Marek Kolbowicz.



## Praktykanci są „the best” s. 18

Pogodzeni z myślą, że praktyka studencka ściśle wiąże się z poznaniem obsługi kserokopiarki, maszyny do kawy lub porządkami w archiwach, coraz częściej traktujemy ją jedynie jako sposób na zdobycie możliwości dopisania kolejnej pozycji do

## WYDARZENIA

|                                                                        |       |
|------------------------------------------------------------------------|-------|
| Sonia Targoń<br><b>Inauguracja sukcesów</b>                            | s. 6  |
| Marcin Piątkowski<br><b>Strzał w dziesiątkę – Wydział Nauk o Ziemi</b> | s. 9  |
| Maurycy Brzykcy<br><b>Azja pozostanie w sercu</b>                      | s. 11 |
| Darek Sadowski<br><b>Noc z naukowcem</b>                               | s. 12 |
| <b>Piękna fizyka - doświadczenie Younga</b>                            | s. 14 |
| Julia Jerka<br><b>Studenckie życie zaczyna się na Campusie</b>         | s. 14 |

## TEMAT NUMERU: PRACA DLA ABSOLWENTA

|                                                              |       |
|--------------------------------------------------------------|-------|
| Kamila Paradowska<br><b>Kariera – inwestycja długofalowa</b> | s. 16 |
| Dorota Świrski<br><b>Praktykanci są „the best”</b>           | s. 18 |
| Marta Stolarska<br><b>Studiuj &amp; pracuj</b>               | s. 20 |
| Anna Linka<br><b>Pierwsze filologiczne doktoraty</b>         | s. 21 |

## WOKÓŁ UCZELNI

|                                          |       |
|------------------------------------------|-------|
| Wiesław Deptuła<br><b>Warto wiedzieć</b> | s. 23 |
|------------------------------------------|-------|

## LUDZIE NAUKI

|                                                             |       |
|-------------------------------------------------------------|-------|
| Mariusz Dąbrowski<br><b>Niezwyczajna passa - kosmologia</b> | s. 26 |
| Michał Nowakowski<br><b>Z ziemi włoskiej...</b>             | s. 28 |

## REGION, EUROPA, ŚWIAT

|                                                                    |       |
|--------------------------------------------------------------------|-------|
| Leszek Wątróbski<br><b>„Nadzieja” z Ulan-Ude</b>                   | s. 29 |
| Jolanta Miturska-Bojanowska<br><b>Językowe wyprawy syberyjskie</b> | s. 30 |

## KULTURA

|                                                  |       |
|--------------------------------------------------|-------|
| Mikołaj Szczesny<br><b>Sacrum – Non Profanum</b> | s. 32 |
| Kamila Paradowska<br><b>Sami swoi</b>            | s. 34 |
| <b>Głośne czytanie Afryki</b>                    | s. 35 |
| <b>Pippi w ACK</b>                               | s. 36 |

## PREZENTACJE

|                                                                   |       |
|-------------------------------------------------------------------|-------|
| Grażyna Zygmunt, Marta Sztark<br><b>Sekretne życie biblioteki</b> | s. 36 |
| Elżbieta Zarzycka<br><b>Nowości Wydawnictwa Naukowego US</b>      | s. 38 |

swojego CV. Bill Minsker, pomysłodawca i realizator praktyk biznesowych w USA dla polskich studentów, udowadnia, że może być inaczej – pisze Dorota Świrski, jedna z uczestniczek praktyk.



## **Pierwsze filologiczne doktoraty s. 21**

Nowy rok akademicki rozpoczęli pierwsi doktoranci Wydziału Filologicznego. Ponad trzydziestoosobowa grupa językoznawców i literaturoznawców już wkrótce zasili swym dorobkiem naukowym nowo powstały wydział. *Na rozmowę kwalifikacyjną zgłosiły się osoby o silnej motywacji do pracy naukowej, często z bardzo dobrze przygotowaną własną wizją przyszłej rozprawy doktorskiej i pewnym już dorobkiem naukowym. Są to bardzo dobre rokowania na przyszłość – mówi w wywiadzie dla „Przeglądu Uniwersyteckiego” prof. Ewa Pajewska, dziekan wydziału.*

## **Niezwykła passa na US – kosmologia s. 26**

Laureatem nagrody Templetona - największej na świecie nagrody finansowej przyznawanej indywidualnie naukowcowi został w 2008 roku ks. prof. Michał Heller z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Sylwetkę laureata przybliży profesor Mariusz Dąbrowski, jednocześnie pisząc o narodzinach własnej pasji twórczej w spotkaniu z naukowymi autorami.

## **Z ziemi włoskiej... s. 28**

Profesor Policastro pochodzi z miasta Salerno, leżącego na południowym wybrzeżu Włoch. Wywodzi się z rodziny, która dość mocno związana jest z nauczaniem i dydaktyką. Podczas I wojny światowej jego dziadek założył dużą prywatną szkołę, której podstawowym celem było podniesienie morale żołnierzy poprzez naukę czytania i pisanie. Obecnie to on kontynuuje tradycje rodzinne, pracując jako profesor prawa międzynarodowego i konstytucyjnego na kilku uniwersytetach europejskich, w tym na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.



## **„Nadzieja” z Ułan-Ude s. 29**

*Nasze dzieci wyjeżdżają od lat na obozy, a młodzież na kursy doskonalenia języka. Mamy też 7 studentów uczących się w kraju. Poznanie języka polskiego oraz tradycji i kultury narodowej pozwala nam na dalsze duchowe odradzanie się. Nasza Autonomia organizuje także, wspólnie z krajem, tradycyjne polskie święta, na które zapraszani są nasi przyjaciele – mówi Maria Iwanowa – prezes Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków miasta Ułan-Ude w Buriacji.*



## **Sami swoi s. 34**

„Bambino”, najnowsza powieść Ingi Iwasiów jest o nas, naszych rodzinach, przeszłości. I – jak to bywa w przypadku dobrych powieści – nie tylko dlatego warto po tę książkę sięgnąć. Jest ona znakomitą świadectwem budowania tożsamości poprzez język, który przetrwał pomimo zmiany granic. To losy naszych rodziców, dziadków, do tej pory przekazywane z ust do ust, jak wśród ludów koczowniczych, które cały czas szukają swego miejsca na ziemi.

# Inauguracja sukcesów

**„W**niesienie sztandaru, wejście Senatu US, zajęcie miejsc“ – można przeczytać w pierwszych słowach scenariusza inauguracji. Niby zwyczajnie, jak co roku, trzeba oficjalnie rozpocząć. Ale już niewielka wystawa przed wejściem zwiastowała, że będzie to inauguracja szczególna. Sukcesy pracowników i studentów Uniwersytetu Szczecińskiego na letniej olimpiadzie w Pekinie upewniają, że mamy do czynienia z uczelnią na najwyższym, światowym poziomie.

#### Przyszłość wymaga inwestycji

O sukcesach pekińskich mówiono nie raz. Ale aby świętować tak,

jak 2 października, w auli Wydziału Humanistycznego, należy włożyć wiele *kreatywnej pracy*. O niej m.in. mówił w czasie swojego wystąpienia prof. Waldemar Tarczyński, rektor US. *Uczelnia powinna być wszechnicą wiedzy, stymulować postęp społeczno-gospodarczy, wyznaczać kierunki rozwoju – podkreślał – należy zwrócić uwagę na naukę i dydaktykę. Dziś z uczelnią mogą być związani tylko ludzie, którzy naprawdę mają coś do powiedzenia*. Rektor mówił także o znaczeniu uniwersytetu dla miasta i regionu w szczególnym czasie, w jakim znalazła się uczelnia. Wraz z nowym rokiem akademickim zaczyna się bowiem niemal całkiem nowa kadencja jej władz – osiem

z dziesięciu wydziałów zyskało nowych dziekanów.

#### Studenci są najważniejsi

Przyszłość wymaga inwestycji – hasło przyświecające tegorocznym wyzwaniom na szczecińskiej uczelni będzie dotyczyło także ok. 38 000 studentów. *To wy jesteście dziś najważniejsi* – mówił prof. Tarczyński. Immatrykulacji, notabene – po raz pierwszy, dokonywała prorektor ds. studenckich, prof. Mirosława Gazińska. Indeksy otrzymali absolwenci szkół średnich, którzy w rekrutacji na poszczególne wydziały osiągnęli najwyższe wyniki. W imieniu pierwszego roku studentów przysięgę składali: Damian Bilut, Bartosz Błazewicz, Marcelina



foto. J. Giedrys

Immatrykulacja z udziałem rektora US – prof. Waldemara Tarczyńskiego



fot. J. Giedrys

*To wy jesteście dziś najważniejsi – mówił do studentów rektor US, prof. Tarczyński*

Golak, Agnieszka Gumkowska, Artur Klepacki, Agnieszka Majewska, Agnieszka Sienkiewicz, Monika Spławska i Szymon Tracz.

Gotowość do podejmowania wyzwań przez studentów podkreślił w późniejszym wystąpieniu przewodniczący rady Samorządu Studenckiego – Marcin Wypchło. Zwrócił on uwagę m. in. na większy udział decyzyjny studentów w uczelnianych kolegiach (dzięki nowej ustawie), a także wskazał na europejski standard unowocześnionych domów studenckich. Podkreślił także że zmiany - remonty,

lepsze możliwości mieszkaniowe, internet w akademikach.

#### Mens sana in corpore sano

O napisie na budynku rektoratu („W zdrowym ciele zdrowy duch”) wspomniął na początku wręczania nagród dla sportowców prorektor ds. kształcenia, prof. Edward Włodarczyk. Listy gratulacyjne i upominki otrzymali reprezentujący polską drużynę na olimpiadzie i paraolimpiadzie w Pekinie pracownicy US – mgr Marek Kolbowicz, dr Krzysztof Krupecki oraz studenci – Konrad Wasielewski, Katarzyna

Baranowska, Renata Chilewska, Piotr Majka, Łukasz Chyła, Maciej Hreniak, Przemysław Czerwiński, Marcin Lewandowski, Przemysław Stańczuk i Mateusz Sawrymowicz, wszyscy z Instytutu Kultury Fizycznej.

Niedzielny zwycięski poranek dla wioślarskiej czwórki - 17 sierpnia 2008 przypomniał złoty medalista, mgr Marek Kolbowicz. Podczas wyświetlania finałowego biegu sprzed miesiąca nie krył wzruszenia, a swoje wystąpienie zaczął od stwierdzenia, które rozbawiło obec-



fot. J. Giedrys

Indeksy wręczała po raz pierwszy prorektor ds. studenckich, prof. Mirosława Gazińska



fot. J. Giedrys

Nagrodzeni olimpijczycy: dr Krzysztof Krupecki, Renata Chilewska, Marek Kolbowicz, Konrad Wasielewski, Katarzyna Baranowska, Przemysław Stańczuk, Mateusz Sawrymowicz, Maciej Hreniak, Łukasz Hyła, Przemysław Czerwiński

nych na inauguracji – *tremę mam niesamowitą, większą niż przed startem.*

### Nie tylko medale olimpijskie

W czasie inauguracji nie tylko sportowcy mogli czuć się wyróżnieni. Już wkrótce z rąk premiera Rzeczypospolitej Polskiej w Zamku Królewskim nagrody naukowe odbiorą – rektor US, prof. Waldemar Tarczyński (nagroda naukowa I stopnia za osiągnięcia organizacyjne), dr hab. prof. US Stanisław Flejterski (nagroda naukowa II stopnia za podręcznik akademicki „Metodologia finansów”, prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski (nagroda naukowa II stopnia za książkę „Pomorze Zachodnie w sześćdziesięciolecie (1945-2005). Społeczeństwo-władza-gospodarka-kultura”. Nagrody dla naukowców Uniwersytetu Szczecińskiego przyznała Minister Edukacji Narodowej.

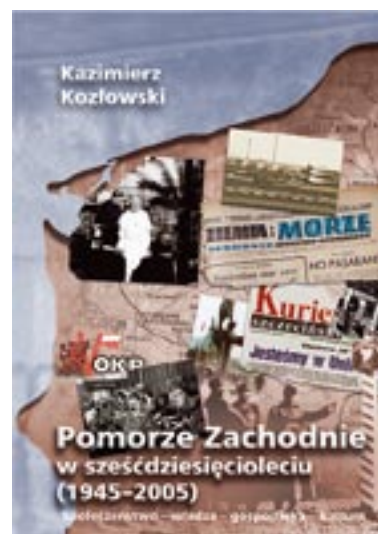
Kilkunastu pracowników w trakcie rozpoczęcia roku akademickiego odebrało także złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi, medale za długoletnią służbę oraz medale Komisji Edukacji Narodowej.

### Podróż do wnętrza Ziemi

Rozpoczęcie roku akademickiego tradycyjnie zakończył wykład inau-

guracyjny, który w tym roku wygłosił dziekan właśnie powołanego Wydziału Nauk o Ziemi – prof. Ryszard Borówka. *Jak będziesz mówił krótko – masz szansę na brawa* – zacytował na początek wystąpienia radę prof. Tarczyńskiego autor wykładu. Brawa jednak pojawiły się zupełnie spontanicznie, bo wykład zaciekał niejednego słuchacza (np. dziennikarzy „Przeglądu Uniwersyteckiego”, którzy spotkali się z profesorem raz jeszcze – rozmowa na stronie 9).

Powołanie Wydziału Nauk o Ziemi zbiegło się z ogłoszeniem tego roku Rokiem Planety Ziemia, ale także ze szczególnym czasem, który przeżywa nasza planeta. *Żyjemy w czasie zdarzeń ekstremalnych* – podkreślał profesor Borówka – *środowisko przyrodnicze da sobie z tym radę, ale nie wiem, czy da radę nasza cywilizacja.* Obrońcami cywilizacji mogą być naukowcy, których zadaniem jest przede wszystkim precyzyjne zbieranie informacji. Przestrzeniami do badania są m.in. wnętrza Ziemi, głębie oceanów i obszary polarne. Pytania, jakie zadają sobie naukowcy – kierunki badań nowego wydziału, ale także ciekawostki o naszej planecie mogliśmy poznać w trakcie prezentacji. Profesor m.in. uspokoił nas, że



Praca profesora Kazimierza Kozłowskiego nagrodzona przez MEN wydana została przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego

krater uderzeniowy (czyli zjawisko, wskutek którego m.in. wyginęły dinozaury) tworzy się co 10 000 lat, zatem zagłada z tego powodu grozi dopiero następnym pokoleniom. Nie bez przesady można powiedzieć, że wykład mógł zaciekać niejednego, bo w niezwykle sposób odkrywał świat, który pozornie do brze znamy.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o muzycznym uzupełnieniu uroczystości przez chór Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Orkiestrę Akademia, które doskonale brzmiały w nowej, sprzyjającej akustycznie występowi muzycznym auli przy ulicy Krakowskiej. Święto inauguracji za nami, a przed uczelnią kolejny rok ciężkiej pracy - sukcesy zobowiązują.

Sonia Targoń



fot. J. Giedrys

Jedna z najbardziej emocjonujących chwil inauguracji – przypomnienie zwycięskiego biegu wioślarzy z Pekinu

# Strzał w dziesiątkę – Wydział Nauk o Ziemi

**O**nowym, dziesiątym wydziale Uniwersytetu Szczecińskiego, badaniach naukowych i perspektywach rozwoju - z jego dziekanem, profesorem Ryszardem Borówką rozmawiał Marcin Piątkowski

*Wydział Nauk o Ziemi poprzedziło istnienie Instytutu Nauk o Morzu. Ziemia, morze... To znaczy, że naukowcy wyszli na ląd?*

Traktujemy Ziemię jako planetę, pisaną przez duże Z. Badamy wszystkie procesy działające wewnątrz niej, na jej powierzchni i w atmosferze, a także na lądach i w oceanach. Grupa nauk o Ziemi obejmuje m.in. takie dyscypliny jak geologia, geofizyka, oceanologia, geografia, ale też klimatologia, meteorologię, hydrologię oraz niektóre dyscypliny interdyscyplinarne, np. geografii turystyki i turystykę. Wydział został powołany przez Senat US pod koniec ubiegłej kadencji, natomiast powstał z dniem 1 września br. Oczywiście nie powstał z niczego - stanowi naturalną konsekwencję rozwoju nauk o Ziemi w ramach Instytutu Nauk o Morzu, utworzonego jeszcze w 1990 roku przez profesora Stanisława Musielaka, który zebrał kadrę naukowców liczących się w swoich dziedzinach i włożył wiele pracy w to, aby stworzyć sprawnie działającą jednostkę naukową.

*Co w praktyce daje powołanie nowego wydziału, jakie nowe możliwości stwarza pracownikom i studentom?*

Wydział powstał w momencie, kiedy bardzo wyraźnie poprawiła się infrastruktura Instytutu Nauk o Morzu. Wyremontowany został budynek przy Mickiewicza 18, rozpoczyna się remont kolejnego. Zmodernizowany budynek został wyposażony w nowoczesne laboratoria dzięki pieniądзом uzyska-



fot. J. Giedrys

Dziekan Wydziału Nauk o Ziemi – prof. Ryszard Borówka

nym z ministerstwa. Dokupiliśmy szereg urządzeń, uzyskując dużo większe możliwości badawcze, w lepszych warunkach. Umożliwia to lepszą współpracę zarówno z innymi ośrodkami w kraju jak i współpracę międzynarodową. Dysponujemy teraz miejscami do pracy na poziomie europejskim, dzięki czemu już w chwili obecnej możemy myśleć o uruchomieniu nowych kierunków kształcenia oraz nowych kierunków badań naukowych, a także wymianie pracowników i studentów w ramach umów międzynarodowych. W ramach wydziału nadal funkcjonuje Instytut Nauk o Morzu, a jednocześnie na najbliższej Radzie Wydziału zostały powołane nowe katedry: Katedra Badań Miast i Regionów, Katedra Geografii Społecznej i Organizacji Przestrzeni, Katedra Rekreacji oraz Katedra Turystyki.

*Jakie badania prowadzone są przez nowy wydział?*

W Wydziale Nauk o Ziemi realizowane są dwa tradycyjnie rozróżniane nurty badawcze.

Jeden skupia się na procesach naturalnych, związanych przede wszystkim z poznawaniem przyrody nieożywionej, w tym zjawisk geologicznych, meteorologicznych, hydrologicznych i innych zmieniających oblicze naszej planety.

Drugi nurt badań wiąże się z analizą różnorodnych zjawisk i procesów związanych z szeroko pojmowaną działalnością człowieka, a zwłaszcza z wpływem tej działalności na przemiany środowiska naturalnego oraz kształtowanie się tzw. środowiska kulturowego, które zaczyna obejmować coraz większe przestrzenie obszarów lądowych.

*Wiążą się z tymi zadaniami jakieś szczególne projekty badawcze?*

W Instytucie Nauk o Morzu od lat prowadziliśmy badania związane z morzem, ale i z obszarami lądowymi. W tej chwili realizujemy także trzy duże granty zamawiane. Pierwszy, realizowany przez wiele polskich ośrodków geograficznych, dotyczy tzw. zjawisk ekstremalnych. Naszym zadaniem było m.in. pokazanie, jak wyglądają te zjawiska właśnie w morskiej strefie brzegowej. Dwa kolejne realizujemy na zlecenie Ministerstwa Środowiska oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jeden z nich poświęcony jest zagadnieniu współczesnych przemian środowiskowych oraz historii rozwoju Zalewu Szczecińskiego. Natomiast kolejny grant ma na celu identyfikację stopnia zanieczyszczenia wybranych jezior i zbiorników zaporowych oraz wypracowanie metod remediacji zanieczyszczeń. W naszym regionie analizujemy pod tym kątem jezioro Dąbie oraz jezioro Jamno. Ponadto, w ramach kilku programów międzynarodowych nasi pracownicy uczestniczą w badaniach morskiej strefy brzegowej, w tym



foto: T. Duda

Poszukiwacze złota – studenci nowego wydziału w Górach Kaczawskich

także w opracowaniu skutecznego systemu wczesnego ostrzegania przed powodzią sztormowymi.

#### ***Z jakimi ośrodkami międzynarodowymi współpracujecie?***

Zespoły naukowe naszego wydziału współpracują z większością krajów bałtyckich oraz krajami położonymi w basenie Morza Śródziemnego, a także ze Stanami Zjednoczonymi. Badamy procesy, które mają miejsce na brzegu morza, analizujemy, jaki mają one wpływ na jakość życia tych obszarów, w tym także na rozwój turystyki. Nasi naukowcy pracują na wybrzeżach Hiszpanii, Portugalii, Włoch, ale w głównej mierze interesują nas przemiany strefy brzegowej południowego Bałtyku i ich związek z uwarunkowaniami lokalnymi oraz z globalnymi zmianami klimatycznymi oraz rejestrowanym od dawna trendem wzrostu poziomu morza. W badaniach Zalewu Szczecińskiego i Zatoki Pomorskiej blisko współpracujemy z naszymi zachodnimi sąsiadami.

***W czasie wykładu inauguracyjnego Pan Profesor mówił o katastrofach ekologicznych, o szczególnym czasie dla naszej planety, o Roku Planety Ziemia. Czy świat***

#### ***nauki jest na tyle silny, aby przeciwdziałać zagrożeniom?***

Świat nauki na pewno nie jest na tyle silny. Co jednak może zrobić? Może tylko pokazać, jak rzeczywistość wygląda sytuacja, jak działalność człowieka wpływa na to, co dzieje się na kuli ziemskiej. Później muszą już działać rządy poszczególnych państw, organizacje pozarządowe, aby zmusić ludzi do zmiany myślenia o zasobach środowiskowych oraz możliwościach ich ochrony. Szczególnie ważne są ustalenia międzynarodowe, wymuszające różnorodne kroki przeciwdziałające dalszej degradacji środowiska. Cenne są próby podejmowane w celu ograniczenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery, np. wprowadzanie w tym zakresie nowych technologii w przemyśle, energetyce i komunikacji.

#### ***Zaczyna się nowy semestr. Czy można spotkać kadrę profesorską i studentów w ramach jakiegoś projektu gdzieś przypadkiem w Szczecinie, na ulicy, w trakcie badań?***

Jeśli do Szczecina zalicza się jezioro Dąbie, a zalicza się, to tak. Nawet w tej chwili trwają prace geologiczne na tym akwenie. Nasza

praca w dużej mierze polega na badaniach terenowych. Tam zbieramy różnorodne informacje o środowisku. Następnie w laboratoriach bardzo szczegółowo analizujemy zebrane materiały. Na gruncie geologii, a więc dyscypliny, którą reprezentuję, staramy się zebrać nie tylko informacje o współczesnym środowisku, ale także o jego dawnych przemianach. Na podstawie szczegółowych badań wybranych profili osadów morskich lub jeziornych potrafimy odtworzyć dawne warunki klimatyczne, szatę roślinną panującą w przeszłości na danym obszarze, a także stopień ingerencji człowieka w środowisko naturalne. Potrafimy również ustalić trendy zmian warunków środowiskowych, co w powiązaniu z danymi współczesnymi pozwala nam także na przedstawianie bardziej wiarygodnych prognoz przyszłych przemian, na jakie możemy być narażeni.

***Życzymy zatem wielu ciekawych odkryć i dziękujemy za rozmowę.***



foto: archiwum wydziału

Wiertnica geologiczna jest w stanie dotrzeć nawet 20 m pod ziemię, na zdjęciu: dr Tomasz Duda (z prawej) ze studentami podczas prac terenowych

# Azja pozostanie w sercu

**Z** Markiem Kolbowiczem i Konradem Wasielewskim, złotymi medalistami z Pekinu rozmawia Maurycy Brzykcy

*Przegląd Uniwersytecki: Czujecie się gwiazdami sportu?*

**Marek Kolbowicz:** Ja osobiście nie czuję się gwiazdą. Ale faktem jest, że w środowisku szczecińskim jesteśmy rozpoznawalni, w kraju pewnie jeszcze nie do końca.

**Konrad Wasielewski:** Gwiazdami? Z jednej strony tak, z drugiej nie. Miło jest, kiedy ludzie podchodzą do ciebie, witają się, pozdrawiają, gratulują. Ale to zrozumiałe, bo jest nas teraz trochę więcej w telewizji. Czasami widzę,

że niektórzy ludzie rozpoznają mnie, ale są zbyt nieśmiali żeby podejść.

**MK:** Tak, to jest dość częste. Ja wtedy staram się pierwszy zacząć rozmowę, żeby ich rozluźnić.

**PU:** *Czy myślicie, że rywale będą was teraz inaczej traktować? Już od jakiegoś czasu byliście najlepsi w swojej dziedzinie, ale teraz potwierdziliście to w najważniejszej imprezie sportowej.*

**MK:** Myślę, że nie. Respekt u rywali pojawił się, kiedy w 2005 roku wygraliśmy po raz pierwszy mistrzostwo świata. Było to w Japonii. Później z regat na regaty przeciwnicy wiedzieli o nas coraz więcej. W tym roku nie

wygraliśmy czempionatu globu, choć wcześniej udało się nam to trzy razy z rzędu. Po tej porażce przeciwnicy nabrali wiary w to, że mogą nas pokonać. Na szczęście w najważniejszym sprawdzianie nie zawiedliśmy.

**KW:** Z jednej strony nie będą nas inaczej traktowali, ale w sumie zdobyliśmy mistrza nad mistrzami, więc to już coś znaczy. Każdy trenuje z całych sił i marzy o tym sukcesie. Teraz ci wszyscy zawodnicy muszą czekać aż do igrzysk w Londynie, żeby nam zabrać olimpijskie złoto.

**PU:** *Czy bardziej zmęczyły was przygotowania do olimpiady i same zawody, czy szum medial-*



fot. M. Seredyńska

Skromni triumfatorzy – Marek Kolbowicz i Konrad Wasielewski w otoczeniu przyjaciół z uczelni (po prawej rektor US – prof. Waldemar Tarczyński)

**ny, jaki się zrobił wokół was po wywalczeniu medalu?**

**MK:** Szum nie był aż tak wielki. Przed olimpiadą był dość mały, zwłaszcza w kraju. Jedna z gazet pokusiła się nawet o publikację potencjalnych medalistów. Spośród kilkunastu nazwisk zabrakło naszych. Zwykle po zdobyciu jakiegoś tytułu media interesują się nami przez jakieś dwa dni, później wszystko cichnie. W przypadku olimpiady trwało to tydzień od naszego przyjazdu.

**KW:** Olimpiada mnie nie zmęczyła. A co było po niej? No cóż, sporo się działo. Prasa, telewizja wizyty w szkołach, ale to wszystko jest bardzo miłe. Zresztą naprawdę nie jesteśmy wielkimi gwiazdami. Nie udzielamy tylu wywiadów, co choćby piłkarze.

**PU:** *Po wywalczeniu złotego medalu pojawiła się dyskusja o tym, jak miasto powinno was wynagrodzić. Jak wy zapatrujecie się na tę sprawę?*

**MK:** Jeszcze zanim wyjechaliśmy, już ten temat się przewijał w rozmowach. Wiedziałem, że jeżeli przywieziemy medal, miasto w jakiś sposób będzie chciało nas wynagrodzić i na miarę możliwości właśnie to zrobiło.

**PU:** *Po olimpiadzie kilkoro sportowców skarżyło się, że niektóre osoby, które w zasadzie nie miały z ich sukcesem nic wspólnego, chciały po części zdobycie medalu przypisać również sobie. Czy w Szczecinie było podobnie?*

**MK:** Sukces ma wielu ojców, po-



fot. M. Seredyńska

Zwycięzcy tuż po powrocie z Pekinu z prodziekanem ds. kształcenia IKF – profesorem Jerzym Eiderem

rażka jest sierotą. Sami sportowcy i tak wiedzą, kto był przy nich, kiedy się przygotowywali, kiedy trenowali ciężko. Wiedzą, kto rzeczywiście dołożył cegiełkę do sukcesu, a kto tylko przeszkadzał.

**PU:** *Jakie są wasze najlepsze wspomnienia z Chin, nie licząc tych sportowych?*

**MK:** Zakończenie obozu przygotowawczego i przyjazd do wioski olimpijskiej, to utkuło mi w pamięci najbardziej. Poza tym Chiny to kraj kontrastów. Mam co do tego kraju mieszane uczucia. Ale były również tam takie miejsca, jakich w żadnym innym kraju nie zobaczysz.

**KW:** Tak, rzeczywiście wioska olimpijska to cudowne miejsce. Obcuje się tam z naprawdę fajnymi ludźmi. Poza tym ja z Azji mam dobre wspomnienia od cza-

su mistrzostw w japońskim Gifu, gdzie wygraliśmy mistrzostwo świata. Teraz Chiny będą się cudownie kojarzyć. Azja zostanie z pewnością w moim sercu.

**PU:** *Konrad, ty miałeś po olimpiadzie małe braki w zaliczeniach. Czy wykładowcy patrzyli na ciebie przyjaznym okiem, kiedy teraz zdawałeś?*

**KW:** Raczej nie (śmiech). Na uczelni każdy ma takie same szanse. A ja byłem wyuczony, nie szedłem tam nieprzygotowany. Udało mi się zdać i teraz jestem na kolejnym roku. Obym znów nie miał „tyłów” w nauce (śmiech).

## Noc z naukowcem

Piątek. Późne popołudnie. Plac przy Politechnice Szczecińskiej przy Alei Piastów wypełnia się sporą rzeszą ludzi krążących między wieloma namiotami. Można spotkać dzieci, młodzież, studentów, dorosłych i osoby starsze. Wiek nie ma tutaj znaczenia. Wszystkich tych ludzi łączy jedna wspólna cecha. To ciekawość, a raczej chęć

jej zaspokojenia. To jednak prawdziwa reakcja, bowiem na atrakcje Nocy Naukowców nie wypada pozostać obojętnym. Imprezę zorganizowały wspólnie szczecińskie publiczne szkoły wyższe: Politechnika Szczecińska, Uniwersytet Szczeciński, Akademia Rolnicza, Pomorska Akademia Medyczna oraz Akademia Morska.

Zwiedzający mogli obserwować pokazy, doświadczenia i eksperymenty oraz (a może raczej przede wszystkim) wziąć w nich udział lub też uzyskać kilka ciekawych i jednocześnie przydatnych informacji. A propos ostatniej kwestii. Krążyłem po naukowej wiosce, kiedy spostrzegłem „Zdrowy namiot”. Zajrzałem do środka i ani się obej-

rzałem, a już zostałem zmierzony, zważony, a moje wyniki zostały poddane wstępnej analizie. Potem sympatyczny pan z laptopem zbilansował mój jadłospis i wyciągnął (niezbyt optymistyczne dla mnie) wnioski. Pozwólcie, że dokładne wyniki pozostaną moją słodką tajemnicą, aczkolwiek jedno zapamiętam na pewno: owoce, warzywa i ciemne pieczywo to ważny składnik diety! Lekko oszołomiony tymi rewelacjami natknąłem się na naukę pierwszej pomocy (tego nigdy za wiele) i przy okazji zmierzono mi ciśnienie i poziom cukru we krwi. Tu wszystko (na szczęście) w normie.

Podbudowany pozytywnymi wynikami zajrzałem do Namiotu Sportowców. Zapragnąłem być jak Marek Kolbowicz, tudzież Konrad Wasielewski i zmierzyłem siłę swoich mięśni... Wynik... No cóż, przemilczmy to. Zmęczony tą próbą postanowiłem odpocząć na Fotelu Naukowca, który jednak zaczął się pode mną dziwnie wyginać. Uciekłem stamtąd czym prędzej do Namiotu Wesołych Eksperymentów. Ten pawilon przeżywał obłęzenie i to nie tylko z powodu chwytliwej nazwy, ale i ciekawostek, jakie w sobie krył. Wszyscy chętni mogli zobaczyć pod mikroskopem preparaty z włosów i pleśni oraz proces pączkowania drożdży. Najmłodsi miłośnicy eksperymentów uważnie obserwowali jak dochodzi do rozdzielenia komórek, które wcześniej zostały ze sobą zmieszane. Nieco starsi zaś skupili się na procesie wyizolowania DNA z... banana. Osobiście podjąłem się tego zadania i ku mojemu zdziwieniu okazało się to bardzo proste. Wystarczył sód, sól, szampon, nieco alkoholu i szczypta cierpliwości.

Dużo zabawy zapewnił zwiedzającym zespół z Namiotu Eureka. Młodzi miłośnicy nauki mogli znaleźć się we wnętrzu olbrzymiej bańki mydlanej lub podziwiać siłę powietrza. Największy aplauz widowni wywołał jednak głośny wybuch beczki... do jej wnętrza.

Nie samymi doświadczeniami człowiek jednak żyje. Kierując się tą myślą udałem się do Namiotu Artystycznego. Tam odbyły się warsztaty

i pokazy malarstwa oraz rysunku, a także nauka układania bukietów kwiatowych z ekologicznych produktów. Niestety moje zdolności manualne nie były na odpowiednio wysokim poziomie, by pochwalić się dorodną wiązką. Innym szło na szczęście o wiele lepiej.

By spełnić chłopięce marzenia z dzieciństwa wystarczyło zajrzeć do namiotu Akademii Morskiej, gdzie można było zobaczyć jak wygląda życie na morzu. Nie zabrakło również przedstawicieli wojska, którzy przywieźli ze sobą prawdziwego hummera i czołg. Skoro jesteśmy już przy typowo męskich zainteresowaniach, to nie sposób nie wspomnieć o symulatorze lotu boeingiem, komputerowym rozpoznawaniu twarzy, robotach z klocków lego, łamaczach szyfru, kinie 3D i... uff. Dużo tego wszystkiego. Żeby w całości zobaczyć, co oferują organizatorzy tej imprezy, potrzeba chyba pół nocy. Przynajmniej wiadomo dlaczego Noc Naukowców, będąca punktem kulminacyjnym Zachodniopomorskiego Festiwalu Nauki, nazywa się właśnie tak, a nie inaczej.

Naukowiec też człowiek, a człowiek jak wiadomo kocha zabawę. Dlatego też nie mogło zabraknąć muzycznych atrakcji, jakie przygotowali organizatorzy. Najpierw

wystąpił zespół Big Fat Mama, a potem główne atrakcje wieczoru, czyli Pogodno i Akurat. Muzyczne podsumowanie Nocy Naukowców wypadło równie okazale jak prezentowane wcześniej doświadczenia i eksperymenty. Publiczność dopisała i mimo chłodu świetnie się bawiła. Oby w przyszłym roku było podobnie.

Darek Sadowski

**ZACHODNIOPOMORSKI FESTIWAL NAUKI** - cykl spotkań nauczycieli szkół średnich z nauczycielami akademickimi. To dyskusje panelowe, wykłady, laboratoria, warsztaty, pokazy i wystawy w poszczególnych uczelniach oraz spotkania w Książnicy Pomorskiej i w Muzeum Narodowym, a także wyjazdy autokarowe do cennych obszarów przyrodniczych. Festiwal trwał w Szczecinie i Koszalinie od 20 do 28 września. Jego punktem kulminacyjnym była zorganizowana po raz pierwszy, w piątkowy wieczór 26 września, Noc Naukowców, która odbywała się tego samego dnia w Poznaniu, Olsztynie, Gliwicach, Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu.



Na terenie Politechniki Szczecińskiej w każdym z pawilonów czekało sporo niespodzianek

# Piękna fizyka - doświadczenie Younga

Jedno z najważniejszych doświadczeń fizycznych zaprezentował prof. Jerzy Stelmach w ogrodzie edukacyjnym Schroniska Młodzieżowego „Cuma” 22 września. Dowód na falową naturę światła odkryty przez Thomasa Younga na początku XIX wieku jest trzecim doświadczeniem, które można oglądać w Szczecinie.

Pomysłodawca projektu, prof. Jerzy Stelmach, zamierza co roku pokazywać jedno z dziesięciu najważniejszych doświadczeń fizycznych. Akcję zaingurowało pojawienie się wahadła Foucaulta na Zamku Książąt Pomorskich, a później doświadczenia Cavendisha na Wydziale Matematyczno-Fizycznym).

Pokazywane we wrześniu doświadczenie Younga na pierwszy rzut oka nie robi wrażenia. Niewielki kamerton, plastikowa szyba z dwoma szczelinami, otwarty pawilon z drugiej strony. Doświadczenie zaczyna się, kiedy z kamertonu wydobywa się dźwięk, a za szybą odbiera się go z różnym natężeniem, w zależ-

ności od miejsca, w którym się znajdujemy. *To dowód na to, że dźwięk jest falą, podobnie jest ze światłem* – podkreślał podczas prezentacji prof. Stelmach.

Kolejne spotkanie z najpiękniejszymi doświadczeniami fizycznymi w marcu. Będziemy świadkami mierzenia obwodu Ziemi, którego jako pierwszy dokonał ponad 2000 lat temu Eratostenes.



foto. J. Giedrys

Pod ostrzałem fotoreporterów - profesor Stelmach prezentuje doświadczenie Younga

## Studenckie życie zaczyna się na Campusie

**Z**doświadczenia znam sytuację studenta pierwszego roku. Przeskok ze świata, gdzie wychowawca mówi nam wszystko (od zmian w planie lekcji, do usprawiedliwień za nieobecności) do świata dorosłych, gdzie już nikt nie prowadzi nas za rękę, jest bardzo trudny. Jak odnaleźć się na uczelni, nauczyć samodzielności i dlaczego studiowanie może być dobrą zabawą – tego dowiadzywali się uczestnicy Campusu Akademickiego 2008, który tradycyjnie odbywał się w Szczecinie i Międzyzdrojach.

Dzięki takiemu wyjazdowi każdy przyszły student dowiaduje się jaka jest różnica między rektorem a dziekanem, jakie przysługują mu stypendia, gdzie szukać pomocy, kiedy pojawiają się problemy, jak znaleźć samorząd oraz jak ważna jest znajomość reglaminów. Ważnych informacji dowiedzieliśmy się już w czasie pierwszego, szczecińskiego dnia Campusu w czasie spotkania w rektoracie. O Uniwersytecie Szczecińskim opowiadali nam: pani prorektor dr Kinga Flaga-Gieruszyńska, przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego

Marcin Wypchło oraz przedstawiciel Działu Spraw Studenckich mgr Paweł Piwowarczyk. Pozostała część programu odbywała się już po przyjeździe do Międzyzdrojów.

### Latino solo i capoeira

Już od wczesnych godzin porannych drugiego dnia Campusu, czyli 8 września, ośrodki wypoczynkowe w Międzyzdrojach opanowane były przez campusowiczów ze Szczecina, Wrocławia, Lublina, Opola i Zielonej Góry - rozbrzmiewały odgłosami krzątający się studentów biegnących

na przygotowane specjalnie dla nich warsztaty. A było z czego wybierać.

Po pierwsze, warsztaty interpersonalne prowadzone przez Andrzeja Niemca. Na tych zajęciach każdy miał szansę przełamać nieśmiałość, dowiedzieć się jak pokazać się z jak najlepszej strony, a przede wszystkim w jaki sposób interpretować zachowania innych ludzi. Dalej - warsztaty taneczne latino solo prowadzone przez Bronię Królikowską. Zaraz po nich zaczynały się zajęcia tańca towarzyskiego. Efekty pracy warsztatowiczów na piątkowym pokazie głównym niejednemu panu zapierały dech w piersiach, bo naprawdę było na co popatrzeć.

Studenci posiadający zdolności manualne, pod okiem Andrzeja Żuczowskiego spotykali się codziennie, by rysować, szkicować, malować i rzeźbić, a na koniec zorganizowali wernisaz swoich dzieł. Obok prac plastycznych w galerii podziwiać można było również efekt pracy uczestników warsztatów fotograficznych prowadzonych przez Sławka Smreka. Uczestników tych warsztatów najtrudniej było znaleźć. Dlaczego? Powodów było wiele. Po pierwsze zajęcia odbywały się w różnych miejscach, również w plenerze, a ponieważ Międzyzdroje to piękne miejsce, słusznie nazywane „perłą Bałtyku”, daje naprawdę wiele możliwości. Każdy mógł również spróbować swoich sił na scenie. Wystarczyło wybrać się do Jacka Bereżańskiego na warsztaty teatralne.

Dla przyszłych publicystów Karol Tokarczyk zorganizował warsztaty dziennikarskie, których owocem była wydana na zakończenie Campusu gazeta. Można w niej było przeczytać o najciekawszych wydarzeniach i... uczestnikach Campusu Akademickiego 2008.

Dla lubiących aktywność fizyczną Michał Kwiatkowski prowadził warsztaty capoeiry – brazylijskiej sztuki walki. Dla zwolenników rodzimych form ruchu Michał również miał propozycję. Co wieczór razem z grupą chętnych siedł na plażę i pokazywał metody samoobrony dla kobiet i mężczyzn. Najgłośniejszymi z warsztatów były oczywiście warsztaty muzyczne prowadzone przez członków szczecińskiego zespołu Road Trip's Over, czyli Macieja Kiersznickiego, Konrada Słokę i Kacpra Kosińskiego oraz

ich przyjaciół. Efekty pracy uczestników wszystkich warsztatów mieliśmy szansę zobaczyć w przedostatni dzień Campusu w czasie pokazu głównego to jest w piątek 12 września.

#### Koncerty i walki w kisielu

Warsztaty kończyły się przed obiadem, a co wieczorem? Atrakcje były najróżniejsze, chociażby występ popularnego gdańskiego kabaretu Limo, który rozbawił wszystkich do łez. Mieliśmy okazję zobaczyć także występ zespołu Natura Dread Killaz znany szerzej jako NDK. Koncert dla campusowiczów dał również wspomniany już zespół RTO, prowadzący warsztaty muzyczne. Najbardziej oczekiwanym punktem programu był jednak występ O.S.T.R. Do atrakcji należało również ognisko i, niezapomniany dla wielu, bieg nocny (przeznaczony nie tylko dla sportowców).

Choć oficjalnie studentem zostaje się w chwili podpisania ślubowania, Campus w tej kwestii rządzi się innymi prawami. Tu studentem nie zostanie nigdy ten, kto nie przejdzie przez tradycyjne otrzęsiny. Przepychanki w błocie, bitwa jajeczna, malowanie barw wojennych, przyodzianie w strój bojowy – koszulka Campusu 2008,

wiele konkurencji, podczas których wszyscy wspinali się bawili. Przed szczególną szansą stanęły panie. Miały okazję zdobycia nagrody pieniężnej w konkursie o wdzięcznej nazwie: walki w kisielu. Nagrodę ufundował przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego US – Marcin Wypchło. Zakończeniem rytuału otrzęsin było oczywiście skosztowanie napoju bogów, którym częstował sam czcigodny Neptun.

#### Dlaczego warto było z nami pojechać

Powodów przemawiających za wyjazdem jest wiele. Campus to idealna okazja, by nawiązać nowe znajomości, dowiedzieć się czegoś więcej o uczelni i studiowaniu, posłuchać rad starszych i bardziej doświadczonych kolegów, rozwijać swoje talenty oraz oczywiście dobrze się bawić. Warto było poświęcić ten czas między 6 a 13 września i wyjechać do Międzyzdrojów, by przeżyć to, co przeżyliśmy. Campus to także idealna okazja, by wypocząć i nabrać energii na cały nadchodzący rok akademicki. Miejmy nadzieję, że spotkamy się za rok i spędzimy ten czas jeszcze lepiej.

Julia Jerka



fot. J. Jerka

Studenci w Międzyzdrojach bawili się, uczyli i integrowali

# Kariera

## - inwestycja długofalowa

**O**tendencjach na zachodniopomorskim rynku pracy i możliwościach rozwoju dla studentów z Andrzejem Przewodą, dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy, rozmawia Kamila Paradowska.

**Czy istnieją zawody „niepotrzebne”?**

Nie ryzykowałbym stwierdzenia, że jakieś zawody są niepotrzebne – po prostu na różne zawody różnie kształtuje się popyt w danym okresie. Można natomiast mówić o zawodach zanikających, co jest związane z dokonującym się postępem technologicznym.

**Jak szybko zmienia się moda na dany zawód? Czy można zacząć studia z przeświadczeniem, że na rynku pracy potrzebni są np. graficy, a po ich zakończeniu mieć problem ze znalezieniem pracy?**

Popyt na dany zawód jest związany z rozwojem gospodarczym regionu. Kierunki rozwoju naszego województwa są ujęte w Regionalnej strategii innowacyjności na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego: [www.um-zachodniopomorskie.pl](http://www.um-zachodniopomorskie.pl). Ten dokument jest dla nas drogowskazem, w jakim kierunku chcemy iść i się rozwijać, dlatego zachęcam wszystkich podejmujących decyzję o wyborze studiów do zapoznania się z nim. To jest zresztą mechanizm, powiedziałbym, wzajemnie się napędzający – nie będzie rozwoju nowych technologii i inwestorów z tej branży w naszym regionie, jeżeli nie będzie w nim podaży osób, które taki inwestor mógłby zatrudnić. Nie bez przyczyny wszak jeden z realizowanych przez Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie tzw. projektów własnych pt. *Inwestycja w wiedzę motorem rozwoju innowacyjności w regionie*, czyli stypendia dla doktorantów – finansowany z Programu Opera-



fol. archiwum

Młodych ludzi szczególnie zachęcam do tego, aby nie rezygnowali ze swoich marzeń – mówi Andrzej Przewoda, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy

cyjnego Kapitał Ludzki w ramach Poddziałania 8.2.2 - jest adresowany do doktorantów, prowadzących prace badawcze w obszarach wskazanych we wspomnianej strategii. To młoda kadra naukowa jest jednym z kół zamachowych rozwoju naszego regionu i tę kadrę warto wspierać, mając do dyspozycji takie narzędzia jak PO KL i realizowane w jego ramach projekty.

Naczelna zasada jest taka: kierować należy się trendami panujący-

mi w gospodarce i planowanymi kierunkami rozwoju regionu, ale też, co ważne, należy odnosić je „do siebie” - uwzględniając własne talenty i predyspozycje.

**Jakie zawody dziś są „w cenie”? Jakie studia warto podjąć dzisiaj, aby za kilka lat mieć pewność, że będzie się miało dobrą pracę?**

Przede wszystkim, niestety – nigdy nie będziemy mieć takiej pewności. Planowanie własnej ka-

riery, a co za tym idzie kierunku kształcenia, to w jakimś sensie inwestycja długofalowa. To tak samo jak z giełdą albo działalnością gospodarczą. W przypadku niewłaściwego wyboru studiów – właśnie poprzez podążanie za modą – można stracić rok, pięć lat a czasem nawet całe życie, wykonując pracę, której się nie lubi. Zawsze warto mieć tzw. „wariant B” – czyli przyjąć założenie, że być może trzeba będzie się w życiu przekwalifikować, np. z socjologa na bankowca albo ze specjalisty od reklamy w doradcę ubezpieczeniowego. Jeszcze raz podkreślę – w każdym przypadku powinna być to decyzja bardzo indywidualna, uwzględniająca nasze własne zainteresowania i predyspozycje, osadzona jednocześnie w realiach rynku pracy.

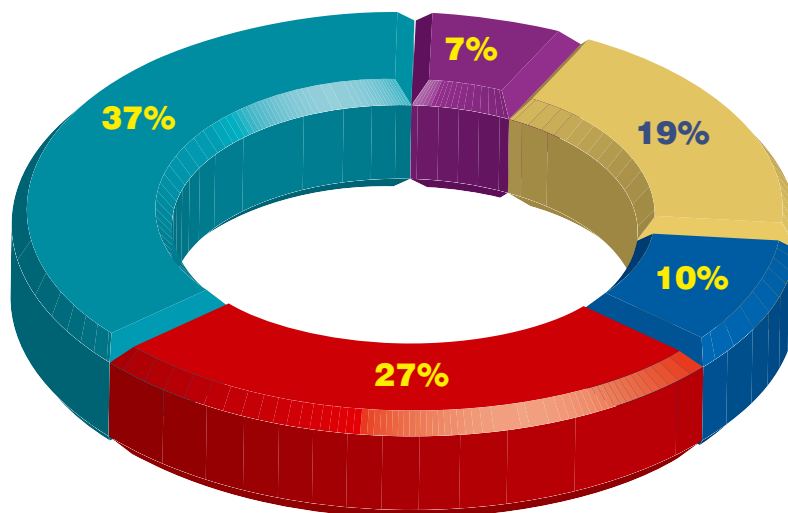
*Czy w urzędzie wiele jest ofert pracy dla osób po studiach wyższych?*

W pierwszej połowie 2008 roku wśród ofert pracy, zgłoszonych do powiatowych urzędów pracy województwa zachodniopomorskiego, najwięcej ofert było dla wszelkiego rodzaju sprzedawców. Poszukiwani byli również pracownicy obsługi biurowej oraz specjaliści nauk technicznych, fizycznych i matematycznych. Osobnym zagadnieniem jest praca w administracji. Nowa perspektywa programowania i olbrzymie środki finansowe płynące do nas z funduszy europejskich niosą za sobą duże zapotrzebowanie na sprawne kadry administracji, zajmujące się obsługą funduszy pomocowych UE. Biorąc pod uwagę fakt, iż jesteśmy w początkowej fazie wdrażania programów na lata 2007-2013, śmiało można stwierdzić, że potrzeby administracji wszystkich szczebli w tym zakresie są wciąż duże. Wszystkich zainteresowanych tą tematyką zachęcałbym do śledzenia ofert pracy pojawiających się w tym obszarze.

*Na jakich specjalistów z danych dziedzin otwierają się ośrodki zagraniczne?*

Na europejskim rynku pracy obserwuje się pewien trend, cha-

## Bezrobotni według wykształcenia w województwie zachodniopomorskim III kwartał 2008 r.



- wyższe
- policealne i średnie zawodowe
- średnie ogólnokształcące
- zasadnicze zawodowe
- gimnazjalne i poniżej

### JAK WYKSZTAŁCENIE WPŁYWA NA ZAGROŻENIE BEZROBOCIEM?

Dla precyzowania pojęć i większej ścisłości danych WUP operuje w statystykach kategorią „osób bezrobotnych do 25. roku życia z wyższym wykształceniem”, co pozwala wykluczyć ze statystyk osoby, które zaczynają i kończą studia jako ludzie dojrzały o określonym doświadczeniu zawodowym. Według tak zdefiniowanej kategorii „młodych i wykształconych”, tendencje są optymistyczne: ich liczba w rejestrach powiatowych urzędów pracy naszego województwa systematycznie spada (w 2005 r. było ich 16,2 proc., w 2007 już 12,5 proc., a w pierwszym półroczu 2008 r. tylko 9,4 proc. wszystkich osób z wyższym wykształceniem zarejestrowanych jako bezrobotne). Trzeba jednak podkreślić, że mimo iż osoby z wyższym wykształceniem stanowią najmniej liczną grupę osób zarejestrowanych jako bezrobotne – w porównaniu do osób z niższym wykształceniem, to ich liczba w ciągu pięciu lat wzrosła o ponad 2 i pół procent – z 4,1 proc. do 6,7 proc.

rakterystyczny również dla rynku polskiego. Zdecydowanie większe zapotrzebowanie na pracowników zgłaszają pracodawcy zainteresowani specjalistami w zawodach

technicznych, związanych z nowoczesnymi technologiami, inżynierią – również budowlaną dotyczącą skomplikowanych i nowatorskich konstrukcji. Poszukiwani są także

operatorzy maszyn sterowanych cyfrowo - w różnych branżach przemysłu. Niezmiennie wysokie szanse na znalezienie zatrudnienia mają informatycy, elektronicy, mechatronicy, inżynierowie, mechanicy.

*A może w ogóle nie warto studiować? Wydaje się, że tak naprawdę najbardziej opłacalne są zawody „rzemieślnicze”. Ktoś, kto buduje konstrukcje dachów zarabia znacznie więcej, niż wykładowca na uniwersytecie...*

To niezwykle złożony problem. W wymiarze czysto ekonomicznym, finansowym można, przy

odrobinie wyobraźni, spróbować uzasadnić tak radykalnie postawioną tezę, choć i w tym aspekcie ma ona słabe punkty, bo jak wynika choćby z danych WUP, osoby z wyższym wykształceniem są w najmniejszym stopniu zagrożone bezrobociem. Myślę, że stawiając pytanie „czy warto studiować?” - sięgamy znacznie głębiej i musimy odpowiedzieć sobie na fundamentalne pytanie: „co jest dla nas w życiu najważniejsze?” To trochę rozważanie o naszych wartościach, aspiracjach i oczekiwaniach. Oczywiście, ktoś może powiedzieć - praca to praca - dla wielu tylko droga umożliwiająca spełnienie

się w innych dziedzinach. Ale czy nie byłoby lepiej mieć pracę, która daje nam satysfakcję? Zdaje sobie jednak sprawę, że to, co teraz mówię, z perspektywy absolwenta szukającego jakiegokolwiek pracy jest może mało popularne, ale wydaje mi się, że jakakolwiek aktywność, również zawodowa, ma sens tylko wtedy, gdy przynosi nam satysfakcję i poczucie samorealizacji na wielu płaszczyznach.

A wracając do istoty pytania - studiować warto. Zawsze.

### JAK DOBRZE WYBRAĆ?

Doradca zawodowy czeka w Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej.

Pomaga określić talenty, predyspozycje i cechy osobowościowe, informuje o zawodach adekwatnych do możliwości przyszłego pracownika.

Gdzie? Wojewódzki Urząd Pracy, Mickiewicza 41.

Kiedy? W dni robocze 8.00 do 15.00, w poniedziałki do 17.00.

### ETAT CZY EFS?

Absolwenci do 25. roku życia objęci są pomocą unijną kierowaną w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Przygotowano dla nich specjalne kursy, szkolenia oraz już niedługo - bezzwrotne dotacje w wysokości do 40 tys. zł na założenie własnej działalności gospodarczej w ramach Działania 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia. Aktualną ofertę bezpłatnych, finansowanych z PO KL szkoleń dla absolwentów sprawdzić można na stronie internetowej [www.wup.pl](http://www.wup.pl) w zakładce „Szkolenia z EFS”.

# Praktykanci są „the best”

Pogodzeni z myślą, że praktyka studencka ściśle wiąże się z poznaniem obsługi kserokopiarki, maszyny do kawy lub porządkami w archiwach, coraz częściej traktujemy ją jedynie jako sposób na zdobycie możliwości dopisania kolejnej pozycji do swojego CV. Bill Minsker, pomysłodawca i realizator praktyk biznesowych w USA dla polskich studentów udowadnia, że może być inaczej.

Program Praktyk Studenckich realizowany przez organizację

Pennsylvania Partnership Abroad już od 18 lat z dużym powodzeniem umożliwia studentom odbycie czteromiesięcznych praktyk w firmach lub organizacjach biznesowych w Stanach Zjednoczonych. Wśród 225 studentów, którzy pomyślnie ukończyli program znajdują się głównie studenci Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, gdzie program jest realizowany od samego początku. Od czasu do czasu biorą w nim także udział studenci z innych ośrodków dydaktycznych w Polsce. W ubiegłym

roku także i moją osobę spotkał zaszczyt uczestnictwa w programie i odbycia praktyki w Hampden Township (Urząd Gminy).

Głównym założeniem programu jest zdobycie doświadczenia zawodowego w kraju, który można określić mianem lidera światowego biznesu. Na liście firm, które dotychczas przyjęły studentów z Polski znalazły się zarówno firmy ubezpieczeniowe, farmaceutyczne, informatyczne, handlowe, jak również fundacje i urzędy. Możliwość codziennej pracy wśród praktyków

stwarza niepowtarzalną szansę na połączenie teoretycznej wiedzy zdobytej w toku nauki akademickiej z możliwością jej praktycznego zastosowania. Praktyka pozwoliła mi na wykorzystanie zdobytej wiedzy przy użyciu zaawansowanych narzędzi analitycznych takich jak Principia Morningstar czy G-Sphere firmy Grafity Investment - mówi Jan Morawski, który w ubiegłym roku odbył praktykę w firmie Keeler & Danner Financial Services.

Droga do sukcesu prowadzi przez staranne przygotowanie do wyjazdu, do pracy w innym kraju, poprzez codzienne obcowanie z kulturą amerykańską. Studenci przez cały rok poprzedzający wyjazd omawiają z organizatorem praktyki każdy najdrobniejszy szczegół, począwszy od tego, jak obsługiwać przeciętną amerykańską pralkę, aż po kwestię wyboru upominków z Polski dla sponsorów biznesowych i tzw. „hostów” (host family = rodzina, która gości studenta). Grupa, która szykuje się do wyjazdu ma okazję poznać i podpytać niemal o wszystko studentów, którzy wrócili już ze swoich praktyk. A kto pyta, ten wyjeżdża znacznie bardziej pewny siebie. Tak skrupulatne przygotowanie utwierdza twórcę Programu Praktyk w przekonaniu, że wybrani studenci są najlepszą wizytówką dla Polski za granicą. „My students are the best” – z dumą powtarza każdej kolejnej grupie swoich praktykantów Bill Minsker, Amerykanin związany całym sercem z Polską i programem.

Niewątpliwą zaletą programu jest to, że wszystkie koszty praktyki pokrywane są przez amerykańskich praktykodawców. Ma to na celu skoncentrowanie uwagi studentów na jak najlepszym wykorzystaniu czasu praktyki. Studenci nie mogą podejmować pracy zarobkowej ani nastawiać się na turystykę. Oczywiście w wolnym czasie, często w towarzystwie rodzin, u których mieszkają, zwiedzają najciekawsze miejsca, nie może to jednak kolidować z ich zobowiązaniami wobec pracodawców.

Ważną rolę odgrywa również współpraca studenta z nauczycie-



fot. archiwum

Zagraniczne praktyki zawodowe to także szansa na poznanie kultury innego kraju. Na zdjęciu: Hershey Park w Pensylwanii oraz 7 z 8 studentów, którzy stanowili grupę praktykantów; od lewej: Jan Morawski, Mateusz Nowosielski, Kinga Słocińska, Grzegorz Burdynowski, Anna Zajac, Małgorzata Szulc, Dorota Świrska

łami akademickimi w kraju. Ponieważ wyjazd trwa cały semestr, większość studentów za zgodą władz uczelni zdaje wybrane przedmioty z wyprzedzeniem, niektórzy za pośrednictwem internetu przygotowują swoje projekty, a na pozostałe przedmioty poświęcają czas po powrocie. Wielu studentów oprócz zdobytej wiedzy i pamiątek przywozi ze Stanów głowę pełną ciekawych pomysłów oraz wiele materiałów, które posłużą im przy pisaniu pracy magisterskiej.

Władze Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług zainspirowane działalnością Billa Minskera, który w czerwcu na zaproszenie profesora Piotra Niedzielskiego (wówczas prodziekana ds. studiów stacjo-

narnych) odwiedził Szczecin, rozważają dalszą możliwość współpracy z organizacją Pennsylvania Partnership Abroad celem rozszerzenia oferty praktyk studenckich dla studentów wydziału o wyjazdy do Stanów.

Trzeba przyznać, że praktyka wymaga dużego zaangażowania ze strony studentów, jednak efektem jest zdobycie jakże potrzebnego doświadczenia w pracy w biznesie, nawiązanie wartościowych znajomości i przeżycie ciekawej przygody. Na bazie własnych doświadczeń mogę tylko potwierdzić, że warto!

Dorota Świrska

# Studiuj & pracuj

*Gdybym mógł cofnąć czas w ogóle nie szedłbym na studia tylko od razu zajął się działalnością gospodarczą. A tak 5 lat postudiowałam sobie, uczyłam się na pamięć różnych niepotrzebnych rzeczy, poimprezowałam i w sumie nic z tego nie mam poza tytułem magistra:).*

Tak na jednym z forów internetowych komentuje swoje życiowe decyzje użytkownik Jan23. Niepokojący jest fakt, iż takich opinii wśród absolwentów studiów wyższych jest coraz więcej. Co studenci powinni zrobić, aby koniec studiów był dla nich początkiem dostatniego życia, bez zamartwiania się o pracę i pieniądze? Co powinni zrobić, aby praca na nich czekała?

## Studia to nie wszystko

Jeszcze dwadzieścia lat temu skończenie studiów gwarantowało otrzymanie dobrej pracy, dziś skończenie nawet najlepszych kierunków (np. medycyny, prawa) nie gwarantuje niczego. Po wielu kierunkach potrzebne jest zdawanie dodatkowych egzaminów przyznających uprawnienia, a pozostałe są zbyt ogólne aby gwarantowały zatrudnienie w konkretnych miejscach. Co zrobić? Czy naprawdę uczęszczanie na uczelnię

wyższą straciło sens? Odpowiedź brzmi: Nie! Studia w dalszym ciągu są potrzebne, nie są już jednak wystarczające do tego, aby po uzyskaniu tytułu magistra być spokojnym o własną przyszłość. Metod na zwiększenie swojej atrakcyjności na rynku pracy jest wiele.

## Metoda pierwsza: PRAKTYKI, STAŻE

Praktyki i staże dają niezbędne doświadczenie, którego po studiach będą oczekiwali pracodawcy. Praktykę można znaleźć na kilka sposobów. Czasami w znalezieniu praktyk pomagają uczelnie (w szczególności tych obowiązkowych), można także znaleźć je samodzielnie zanosząc do wymarzonej firmy podanie o odbycie praktyk. Można także wziąć udział w ogólnopolskich kampaniach szukających stażystów dla największych korporacji w różnych miastach Polski. Jedną z takich kampanii jest konkurs *Gras o staż*, w którym można wygrać płatną praktykę na terenie całej Polski. W poszukiwaniu praktyk najważniejsza jest wiara w siebie i swoje możliwości. Nie można na starcie myśleć, że ci, którym się w życiu udaje mają znajomości. To podstawowy błąd i przyczyna niepowodzenia wielu młodych ludzi.

## Metoda druga: WOLONTARIAT

Wolontariat to kolejna metoda na zdobycie doświadczenia. Minusem wolontariatu jest bezpłatne wykonywanie swojej pracy. Plusów może być jednak dużo więcej. Wolontariusze często biorą udział w przygotowywanych przez siebie przedsięwzięciach. Oprócz tego, że dodają kolejną pozycję do CV, aktywnie spędzają swój czas, często świetnie się bawiąc. Poza tym czasami wykonują bardziej ambitne zajęcia, niż inni w czasie odbywania praktyk czy pracy zawodowej. W Szczecinie najłatwiej znaleźć oferty wolontariatu poprzez Centrum Wolontariatu działające przy Stowarzyszeniu Polites (<http://www.polites.org.pl/>). Znajdują się tam doradcy, którzy pomagają studentom wybrać najlepszą dla nich ofertę.

## Metoda kolejna: PRACA ZAWODOWA

Po studiach może się także przydać doświadczenie pracy zawodowej i to w każdym zawodzie. Niedawno na jednej z rozmów kwalifikacyjnych w sprawie pracy biurowej zapytano mnie, czy pracowałam kiedyś fizycznie. Wspomniany pracodawca uważał bowiem, że praca fizyczna (hostessy, wykładanie towaru, czy w barze szybkiej obsługi) uczy pracowitości, która jest niezbędna w każdym zawodzie.

Warto też po kilku latach studiów poszukać pracy w niepełnym wymiarze godzin w swoim zawodzie, pomaga to zdobyć nie tylko doświadczenie, ale także stałego pracodawcę, u którego będzie można kontynuować pracę po studiach.

## A po tym wszystkim: CZAS DO PRACY

Po tych wszystkich próbach udoskonalenia się pozostaje nam tylko jedno. Złożyć dokumenty do wymarzonej firmy i rozpocząć w niej pracę. Jaki pracodawca bowiem odmówi młodej, inteligentnej osobie z wyższym wykształceniem i kilkuletnim stażem pracy? ŻADEN.

Marta Stolarska



fot. M. Nowakowski

Praca w czasie studiów niekoniecznie musi wyglądać w ten sposób. Praktykę lub staż można odbyć w wymarzonej firmie

# Pierwsze filologiczne doktoraty

**Z** cztery lata progi Wydziału Filologicznego opuszczą pierwsi absolwenci studiów doktoranckich. Jakie będą ich dalsze kroki po przekroczeniu tych progów? Czy doktorat z filologii otworzy im nowe perspektywy zawodowe? Czy na rynku pracy istnieje zapotrzebowanie na doktoraty z filologii? O tym z dziekan Ewą Pajewską rozmawiała Anna Lin-ka.

*Rok akademicki 2008/2009 jest rokiem, w którym po raz pierwszy na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego zostają utworzone studia doktoranckie. Czy mogłaby Pani przedstawić wizję tych studiów?*

Zależało nam na zaoferowaniu atrakcyjnej propozycji dla absolwentów kierunków filologicznych: polonistów, germanistów, sławistów, anglistów i romanistów. Było to możliwe, gdyż posiadamy liczną, dobrą kadrę naukową, która może kierować bardzo zróżnicowanymi zakresowo projektami badawczymi. Przypominam, że studia te będą odbywać się w dwóch grupach: literaturoznawczej i językoznawczej, co wiąże się z koniecznością prowadzenia osobnych zajęć poświęconych kształtowaniu umiejętności metodologicznych i kompetencji w każdej z tych dyscyplin. Nasi słuchacze uczestniczyć będą w seminarium kierowanym przez wybranego przez siebie opiekuna naukowego, w porozumieniu z którym dokonają wyboru tematu indywidualnych badań oraz zaliczyć muszą przedmioty objęte programem studiów. Absolwenci kierunków filologicznych od dawna oczekiwali na możliwość podjęcia studiów trzeciego stopnia właśnie tu, w Szczecinie. Na rozmowę kwalifikacyjną zgłosiły się osoby o silnej motywacji do



Dziekan Wydziału Filologicznego  
– prof. Ewa Pajewska

pracy naukowej, często z bardzo dobrze przygotowaną własną wizją przyszłej rozprawy doktorskiej i pewnym już dorobkiem naukowym. Są to bardzo dobre rokowania na przyszłość. Wypromowani przez nas doktorzy będą bowiem świadectwem naszych dokonań zarówno naukowych, jak i dydaktycznych.

***Zgodnie z ustaleniami systemu bolońskiego efektem wprowadzenia studiów III stopnia (doktoranckich) ma być wzrost miejsc pracy w europejskiej branży „badań i wdrożeń” nawet do 700 tys. Jednak tylko 10% z tej liczby znajdzie zatrudnienie w szkolnictwie wyższym. Jak Pani widzi przyszłość zawodową swoich studentów? Czy studia wyposażają w kompetencje potrzebne na rynku pracy?***

Jest oczywiste, że tylko niewielka grupa wypromowanych przez nas doktorów znajdzie zatrudnienie w szkolnictwie wyższym. Wynika to z ogólnych tendencji demograficznych, które dla obec-

nego pokolenia nie są korzystne. Dotyczy to większości dyscyplin naukowych, a więc i filologowie nie są tu wyjątkiem. Naszym obowiązkiem będzie natomiast przygotowanie studiującej u nas młodzieży do skutecznego radzenia sobie na rynku pracy. Duża samodzielność badawcza, konieczność precyzyjnego komunikowania się ze specjalistami, praca w zespole, elastyczność to podstawowe cechy, które mogą ułatwić to zadanie. Niemniej jednak chciałabym zauważyć, że przepisy w nowej ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym nie zawsze współgrają z ustaleniami systemu bolońskiego. W naszej sytuacji studia doktoranckie przygotowują przede wszystkim do samodzielnej pracy badawczej, a nie do pracy w konkretnym zawodzie. Z tego też powodu zależy nam na tym, aby te studia pozostały studiami elitarnymi. Powinniśmy pomóc naszym studentom znaleźć satysfakcję z projektowania badań (także w wymiarze interdyscyplinarnym), z możliwości wniesienia oryginalnego wkładu w rozwój danej dziedziny wiedzy. Uważam, że zadaniem nauczycieli akademickich jednak jest nie tylko motywowanie do pracy naukowej, ale i przygotowanie do umiejętności odpowiedniego, godnego zachowania się w trudnych sytuacjach życiowych.

***Czy wprowadzenie zasad systemu bolońskiego wpływa na zmianę oczekiwań doktorantów wobec wykładowców?***

Myślę, że tak. W środowisku akademickim już od pewnego czasu zaczęła się bardzo potrzebna debata nad kształtem studiów trzeciego stopnia. Wprowadzenie zasad systemu bolońskiego zmusiło kierujących szkolnictwem wyższym do określania efektów kształcenia. Natomiast przepi-



foto J. Giedrys

W tym roku nagrodę Fundacji Talent – Promocja – Postęp za najlepszą rozprawę doktorską otrzymała dr Edyta Kopaczewska z Międzywydziałowego Studium Kształcenia Pedagogicznego US (na zdjęciu z prezesem fundacji – Jackiem Piechotą). Czy fundacja nagrodzi także doktorantów Wydziału Filologicznego – przekonamy się za cztery lata

sy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z 27 lipca 2005 mówią wyłącznie o tym, że studia doktoranckie przygotowują do uzyskania stopnia doktora, a nie wskazują jednoznacznie, jak mają one być zorganizowane i prowadzone. Trwają w związku z tym prace nad ustaleniem standardów kształcenia i określeniem sylwetki absolwenta. Opracowane zostały już tzw. deskryptory dublińskie, których twórcy podkreślają, że studia te przygotowywać powinny do kreatywnej działalności badaw-

czej i zawodowej oraz do promowania idei społeczeństwa opartego na wiedzy. Panuje przekonanie, że deskryptory dublińskie mogą stanowić podstawę do opracowania krajowej struktury kwalifikacji (KSK) dla studiów III stopnia. Praca nad taką kodyfikacją zmusza doktorantów do aktywnej współpracy z nauczycielami akademickimi i pozwala na formułowanie własnych postulatów w tym zakresie. Niemniej jednak należy mieć świadomość złożoności problemów kształcenia na studiach

doktoranckich. Szczególnie trudno jest jednoznacznie określić dla humanistów zawodowy charakter tych studiów. Od nich oczekuje się po prostu dużej elastyczności na zmieniającym się w wymiarze globalnym rynku pracy.

*Jednak na rynku pracy nie są potrzebni „fachowcy od wszystkiego i niczego”. Obok przedmiotów podstawowych, stanowiących bazę dla pracy każdego naukowca, doktorant powinien mieć możliwość kształcenia się w wybranej przez siebie specjalizacji. Realizacja systemu punktowego ECTS daje studentom możliwość samodzielnego wybierania przedmiotów, które mogą być istotne dla ich indywidualnej pracy zawodowej i naukowej? Czy możliwość takiego wyboru będą mieli również studenci z Wydziału Filologicznego?*

Pracujemy nad przygotowaniem takich propozycji. Niemniej jednak zatwierdzona obecnie siatka programowa nie odbiega od proponowanych przez inne ośrodki akademickie i zawiera przedmioty podstawowe dla każdej z dyscyplin. Na Wydziale Filologicznym natomiast, z racji samego charakteru prowadzonych badań naukowych, możliwe jest pokazanie metod badawczych stosowanych z powodzeniem w różnych obszarach kulturowych.

Anna Linka  
doktorantka Instytutu Pedagogiki US,  
członkini Senatu US

## SYSTEM BOŁOŃSKI

Trójstopniowy system kształcenia na poziomie szkolnictwa wyższego (licencjat, studia magisterskie, studia doktoranckie), mający na celu ujednolicenie oceniania i kwalifikacji w obrębie UE oraz wspieranie mobilności studentów i naukowców. Służyć ma temu między innymi pakiet ECTS, czyli punktowy system oceniania, umożliwiający przenoszenie wyników między uczelniami w całej Europie.

Dyplom ukończenia każdego z trzech etapów studiów powinien zawierać opis uzyskanych w trakcie studiów kwalifikacji, nazywanych „Europejskimi Ramami Kwalifikacji” – wiedzy, umiejętności, kompetencji/predyspozycji.

Wynika to z faktu, że w systemie bolońskim wymaga się większego niż do tej pory nacisku na przystosowanie do rynku pracy i umiejętności zawodowe.

# Warto wiedzieć

1. W ramach toczącej się dyskusji o reformie nauki w Polsce 15 maja br. w Jabłonnej pod Warszawą członkowie Prezydium PAN i Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich dyskutowali nad projektem założeń reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego przedstawionego przez MNiSW. Wśród wielu postulatów za najważniejsze zadanie uznano udoskonalenie systemu oceny dorobku naukowego pracowników naukowych. Stwierdzono także, że z wyjątkiem stanowisk profesorskich zatrudnienie w uczelniach i placówkach PAN powinno być kontraktowe i należy wyegzekwować regułę jednoetatowości. Uznano także, że pomysł zniesienia habilitacji jest przedwczesny. Warto także podać, że według

właściwych gremiów badania dotyczące prac habilitacyjnych prezentują dobry poziom, a często odkrycia. Ja dodaję, że odkrycia naukowe generalnie nie są romantyczne, bo każde z nich oznacza ciężką pracę od świtu do nocy, najpierw w laboratoriach i bibliotekach, a potem przy biurku.

2. W ramach dyskusji dotyczących habilitacji pragnę podać, że habilitacja jest specyficznym pruskim pomysłem twórczo zaadaptowanym przez sowietów. Łączy to się z faktem, że aspirująca w owym czasie osoba, aby dojść do profesury uniwersyteckiej, musiała wykazać się, że potrafi wyklądać - czyli musiała uzyskać tzw. *venia legendi* - stąd konieczny był wykład habilitacyjny. Pozytywny efekt tego faktu dawał prawo

wykládania, ale nie posiadania własnej katedry, a więc profesury, bo tylko profesorowie w tamtych czasach mogli mieć „własne” katedry. Jednakże rosnące potrzeby edukacyjne w szkołach wyższych wymogły na społeczności tamtych czasów „produkcję” wysoko wykwalifikowanych naukowców-docentów. Stąd wykład habilitacyjny był gładem i pozwoleniem nadawanym przez uniwersytety i także przedpokojem dla przyszłych profesorów. Z czasem w wielu państwach procedura ta została bardziej biurokratyzowana i stąd pojawiło się wymaganie, by poza umiejętnością wykládania przedstawić jeszcze jakiś „majstersztyk” – pracę habilitacyjną. To miało pokazać, że kandydat osiągnął dojrzałość



fot. J. Giedrys

naukową i można mu nadać również prawo promowania doktorów. Habilitację po II wojnie światowej wprowadzono w Niemczech, w Związku Sowieckim i wszystkich jego satelitach, a także we Francji, Portugalii, Austrii i Szwajcarii. Obecnie w wielu landach Niemiec habilitację zniesiono, a w Polsce gorąco się o niej dyskutuje. Wprawdzie w USA nie ma habilitacji, ale nie jest prawdą, że szczeble kariery naukowej do profesury prowadzą jedynie poprzez doktorat. By dojść w USA do profesury (full professor), co często łączy się to ze zdobyciem tytułu tenure professor - czyli stałego zatrudnienia, przechodzi się przez co najmniej 3 etapy, a mianowicie assistant professor, associate professor i dopiero full pro-

fessor, każdorazowo przedstawiając swój dorobek naukowy i osiągnięcia, a więc nie można twierdzić, że winniśmy tak jak w USA, „iść” w Polskę do profesury bezpośrednio po doktoracie. Warto przy tym wspomnieć, że dobrze by się stało, by stopnie naukowe - doktorat, habilitacja a następnie profesura wiązały się ze zmianą instytucji, w której je się uzyskuje. To wynika m.in. z europejskich założeń o mobilności kadry naukowej.

3. W ślad za powołaniem grupy roboczej do spraw reformy szkolnictwa wyższego oraz reformy systemu nauki 3.06.2008 r., obecnie powołano zespół do spraw opracowania procedury i kryteriów oceny dorobku naukowego. Zespół ten ma opracować kryteria oce-

ny dorobku naukowego zróżnicowane dla 3 grup naukowych: - humanistyczno-społecznych, ścisłych i inżynierskich oraz nauk o życiu i nauki na Ziemi. Tę pierwszą grupę naukową reprezentują prof. J. Brzeziński, prof. K. Modzelewski, prof. E. Wnuk-Lipiński, prof. P. Kruśczyński, prof. H. Mańkowska, a trzecią grupę prof. Z. Szwejkowska-Kulińska, prof. L. Ciuniuk, prof. Z. Gaciong, prof. K. Jaworski i prof. Z.M. Gliwicz.

4. Z danych badań socjologicznych wynika, że praca uczonego i profesora cieszy się, nie tylko w Polsce, największym prestiżem w społeczeństwie, jednakże jak twierdzi profesor L. Kaczmarek powiązanie nauki z potrzebami społeczno-gospodarczymi jest bardzo mizerne, ale również mizerne jest dbanie państwa o wynagrodzenie tych grup społecznych.
5. MNiSW w ramach programu operacyjnego „Kapitał Ludzki na lata 2007-2013” podało kierunki zamawiane. Fakt ten zmobilizował tylko 47 uczelni, w których w roku 2008/2009 powołano takie kierunki. Dodać należy i to, że wśród tych kierunków jest m.in. matematyka, inżynieria środowiska, biotechnologia, w tym agrobiotechnologia i mikrobiologia. Warto wiedzieć, że w ramach tego programu są m.in. środki także na podniesienie kompetencji kadry szkół wyższych oraz na stypendia dla doktorantów, postdoców i profesorów.
6. Publikacje dotyczące nauki „donoszą”, że w Polsce nie zostały utrwalone właściwe wzorce ewaluacyjne w działalności naukowej, bo często nie można odróżnić rzetelnych naukowców (czyt. pracowników naukowych) od licznych „pozorantów” naukowych. Mówi się, że nierzadko opinie osób lub gremiów oparte są na niewłaściwych kryteriach, prowadząc w nauce do złych wyników, marnotrawstwa fi-



Prof. Wiesław Deptuła

fot. J. Giedrys

nansowego, a nawet krzywdy ludzkiej. Jaskrawym przykładem tych działań jest i to, że grupy interesu „wspólnot akademickich” prowadzą do utrzymania zatrudnienia w wyższej uczelni magistrów i doktorów, którzy z powodu braku postępów w rozwoju naukowym zajmują tylko stanowiska naukowe oczekując spokojnie wieku emerytalnego.

7. Obecnie najlepszym parametrem oceniającym dorobek naukowy osoby i instytucji, jest indeks Hirscha - opracowany przez amerykańskiego fizyka J. E. Hirscha w 2005 roku. Zgodnie z definicją indeks Hirscha (H) jest to liczba publikacji, które cytowane były co najmniej h razy. Czyli indeks H-30 oznacza, że 30 prac ze wszystkich publikacji było cytowanych minimum 30 razy.
8. Warto przytoczyć, że analiza publikacji za lata 1973 – maj 2008, wykazała, że wśród 17 analizowanych instytutów PAN i 28 najlepszych szkół wyższych w Polsce, Centrum Astronomiczne ma indeks H-3,96, Uniwersytet Warszawski 2,67, a PAM w Szczecinie 2,19 - to jest drugi wynik wśród najlepszych szkół w Polsce. Warto zwrócić uwagę, że gdyby analizowano te instytucje według Index Citation, to Centrum Astronomiczne jak i PAM byłoby na końcu.
9. 25.06. br. wręczono nominacje członkom Rady Nauki drugiej kadencji MNiSW. Przewodniczącym Rady Nauki i Komitetu Nauk Politycznych i Technicznych został prof. Kazimierz Stępień, wiceprzewodniczącym Rady Nauki i przewodniczącym Komisji Badań na Rzecz Rozwoju Nauki został prof. Maciej Zabel, wiceprzewodniczącym Rady Nauki i przewodniczącym Komisji Badań na Rzecz Rozwoju Gospodarki został prof. Henryk Górecki, zaś przewodniczącym Zespołu Odwoławczego został prof. Jerzy Drożdża. Dodać należy, że Komisja na Rzecz

Badań i Rozwoju (ta Komisja opiniuje - czyt. przyznaje wszelkie granty) składa się z 28 członków, wśród których nie ma reprezentanta środowiska szczecińskiego. Środowisko szczecińskie ma swoich reprezentantów w Komisji Badań na Rzecz Rozwoju Gospodarki i są to prof. K. Marchelek z Politechniki Szczecińskiej i prof. K. Marlicz z PAM w Szczecinie.

10. Coraz częściej w dobie XXI wieku, określanego światem techniki inżynierskiej i elektroniki, komputeryzacji, mówi się o konieczności obrony humanistyki. Prof. B. Skarga twierdząc, że humanista to myśliciel o ludzkim myśleniu, o twórczych mocach człowieka realizującego się w dziełach, uważa, że jest wystarczający dowód, że humanistyka nie potrzebuje więcej, by uznać obecnie jej rangę i ważność, a więc i bronić jej. Natomiast ks. prof. M. Heller, laureat nagrody Templetona w 2008 roku, twierdzi, że prawa fizyki stworzył Bóg i dodaje, że nasza niewiedza o powiązaniu ewolucji z wiarą w Boga wynika m.in. z faktu, że często wyobrażamy sobie, że Pan Bóg stworzył kwiatki, motylki etc., a więc świat w gotowej postaci, tymczasem teologia chrześcijańska przyjmuje, że stworzenie nie jest aktem jednorazowym, a relacja pomiędzy światem – otoczeniem i Bogiem polega na tym, że świat w swoim istnieniu zależy od Boga. Wydaje się, że ta wykładnia profesora dowodzi także tego, że nie ma możliwości życia i rozwoju bez humanistyki.

11. III edycja stypendiów konferencyjnych na rok 2008 została zakończona i przyznano 26 stypendiów. Wśród laureatów brak przedstawicieli środowiska szczecińskiego, podobnie jak w I edycji programu Ventures tj. rozdziału finansów na projekty aplikacyjne realizowane przez studentów i doktorów, oraz I edycji konkursu Team,

tj. przyznania finansów dla zespołów naukowych zatrudniających młodych uczonych.

12. W nowej kadencji w Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej FNP na lata 2008-2012 zasiadać będą prof. T. Jasiński - nauki humanistyczne, prof. A. Członkowski - nauki medyczne, prof. M. Grabski - nauki techniczne, prof. M. Świtoński - nauki rolnicze i nauki o środowisku i żywności, prof. J. Kotowska - nauki społeczne, prof. H. Koroniak - nauki ścisłe, prof. A. Jerzmanowski - nauki przyrodnicze.
13. 3.04. br. odbyła się konferencja w Warszawie połączona z galą wręczenia certyfikatów uczelniom i wydziałom walczącym z plagiatami. Wśród uczelni walczących z plagiatami certyfikat otrzymało 8 szkół, w tym SGH w Warszawie. W kategorii wydziałów certyfikat otrzymał Wydział Zarządzania i Ekonomiki Politechniki Gdańskiej i Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W Polsce z tego systemu korzystają 64 uczelnie spośród wszystkich uczelni państwowych i prywatnych.
14. W ślad za wykazem czasopism posiadających określoną liczbę punktów za umieszczoną w nich publikację naukową, które zostały zaprezentowane przez MNiSW w dniu 7 XI 2005 roku, obecnie MNiSW uzupełniło ten wykaz o dane z dnia 19 XI 2007 oraz z dnia 29 lutego 2008 roku. Warto o tym pamiętać, bo zbliżająca się kategoryzacja instytucji naukowych w naszym ministerstwie winna zmobilizować nas do przyjrzenia się tym wytycznym.

prof. Wiesław Deptuła  
przewodniczący Senackiej Komisji  
ds. Nauki

# Niezwykła passa – kosmologia

**U**niwersytet Szczeciński jest młodą uczelnią i nieczęsto mają tu miejsce wydarzenia, do jakich doszło w związku z XXXIX Zjazdem Fizyków Polskich, który odbył się w dniach 10-15 września 2007 roku. Jak już pisaliśmy w PU (nr 4-6/2007 oraz nr 6-8/2007 s. 6-12) jedną z najważniejszych imprez towarzyszących zjazdowi było wręczenie doktoratu honorowego prof. Johnowi D. Barrowowi (Uniwersytet Cambridge) – laureatowi największej na świecie nagrody finansowej przyznawanej indywidualnie naukowcowi, jaką jest nagroda Templetona. Procedura przyznania doktoratu honorowego wymaga recenzji i tutaj jednym z recenzentów był ks. prof. Michał Heller z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Zaskakujące jest, że kilka miesięcy po zakończeniu Zjazdu Fizyków dowiedzieliśmy się, że laureatem nagrody Templetona za rok 2007 został właśnie ksiądz profesor Michał Heller.

## Wspomnienia

Ta niezwykła passa, która przewinęła się przez Uniwersytet Szczeciński ma dla mnie szczególny wymiar. Otóż Obaj Wybitni Kosmologowie w sposób szczególny ukształtowali moją ścieżkę dotyczącą pracy naukowej w tej niezwykłej dziedzinie wiedzy.

Pamiętam, że będąc studentem fizyki teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1980-84 pewnego dnia wysłuchałem wykładu zaproszonego ks. prof. Michała Hellera. Po tym wykładzie zrozumiałem, że kosmologia jest właśnie tą dziedziną fizyki, którą chcę się zająć i niemal natychmiast podjąłem odpowiednie kroki w tym kierunku. Po pierwsze rozpocząłem czytanie dzieł dotyczących ogólnej teorii względności (czyli teo-



fot. archiwum

Laureat jednego z najważniejszych wyróżnień w świecie nauki – nagrody Templetona, ks. prof. Michał Heller

rii grawitacji) Einsteina, na której opierają się współczesne modele kosmologiczne, a także dzieł dotyczących teorii cząstek elementarnych, aby zgłębić tajemnice tego, co mogło dziać się w przeszłości Wszechświata. Następnie poprosiłem jednego z profesorów fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego, który także (nieco na marginesie swoich głównych prac) interesował się kosmologią, o poprowadzenie mojej pracy magisterskiej w tym kierunku. Równocześnie udało mi się skontaktować osobiście z ks. prof. M. Hellerem i kilkakrotnie spotkałem się z Nim w Krakowie lub Tarnowie konsultując moją pracę.

Pamiętam także, że zainspirowany wymiarem filozoficznym kosmologii postanowiłem rozpocząć dodatkowo studia tej dyscypliny na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Ku mojemu zdziwieniu w trakcie jednego z naszych spotkań ks. prof. Michał Heller stanowczo mi to odradził, mówiąc coś, czego nie umiem w tej chwili

powtórzyć, ale czego sens sprowadzał się do stwierdzenia, że lepiej będzie, jeśli najpierw nauczę się jakiejś konkretnej szczegółowej dyscypliny wiedzy, a potem dopiero rozpocznę badania nad jej nadbudową filozoficzną. Myślę, że dla mojej konkretnej kariery naukowej ta wskazówka okazała się właściwą.

Od połowy lat 80. pozostawałem w stałym kontakcie z ks. prof. Hellerem i choć nigdy nie napisaliśmy żadnej wspólnej pracy, to wiele istotnych rad, sugestii i twórczego naukowego natchnienia zawdzięczam Jego Osobie. Kiedy doszło do obrony mojego przygotowanego już doktoratu z kosmologii, ks. prof. Michał Heller został poproszony o recenzję pracy doktorskiej. Przed i po obronie pozostawałem w stałym kontakcie z Księdzem Profesorem – często też uczestniczyłem w regularnych seminariach nieformalnej Krakowskiej Grupy Kosmologicznej skupionej wokół Profesora.

Nadszedł początek lat 90. i pewnego dnia w moje ręce wpadła bardzo interesująca praca z kosmologii, której autorem był profesor John Barrow. Od razu wrażenie na mnie zrobiła przejrzystość zawartych w tej pracy idei i przyszła mi do głowy myśl, aby napisać do Profesora, czy nie poparłby moich starań o środki na stypendium podoktoranckie w Jego placówce – wówczas był to Uniwersytet Sussex w Anglii. Odpowiedź była pozytywna i po przejściu procedury konkursowej, w październiku 1993 roku znalazłem się w Sussex. Od razu rozpoczęliśmy pracę – przedstawiliśmy ideę modeli kosmologicznych, które ewoluują cyklicznie, ale w ten sposób, że każdy cykl ewolucji jest nieco dłuższy ze względu na pewien mechanizm fizyczny, który na początku każdego cyklu powoduje większy nieporządek niż pod

koniec poprzedniego cyklu (w terminach fizyki nazywamy to zwiększeniem entropii). Praca ta została opublikowana w czasopiśmie astronomicznym *Monthly Notices of the Royal Astronomical Society* i jest obecnie jedną z referencji dla tego typu modeli. Prof. Barrow opisuje także zawarte tam idee w jednej ze swoich popularnych książek „*The Constants of Nature*”.

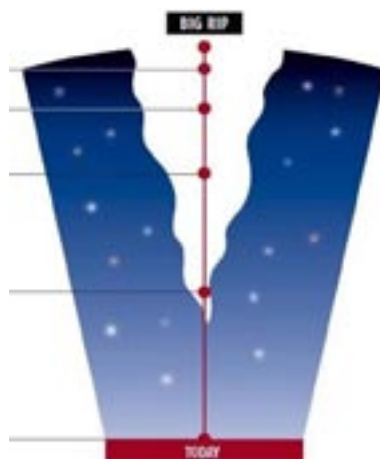
Mój pobyt zakończył się we wrześniu 1994, ale ponownie odwiedziłem Sussex na kilka miesięcy w roku 1996 oraz na cały rok w latach 1997-1998. Efektem naszej współpracy było kilka prac w znanym amerykańskim czasopiśmie fizycznym *Physical Review D*. Prace te dotyczyły problemu pojawienia się tzw. chaotycznej ewolucji modeli kosmologicznych a także możliwości wystąpienia zamkniętych pętli czasowych (pozwalających nam stanąć obok siebie nieco młodszymi) w kontekście teorii uogólnionej grawitacji, która wynika z awangardowej teorii cząstek elementarnych, jaką jest teoria superstrun. Od naszej ostatniej wspólnej pracy z 1998 roku wciąż nasze zainteresowania przeplatają się, mimo że prof. Barrow i ja pracujemy z innymi zespołami badawczymi. Nasze zespoły stale wymieniają się różnymi pomysłami badawczymi. Kontaktujemy się e-mailami a także spotykamy na różnego rodzaju konferencjach.

Cieszę się, że przyszło mi kształtować swoją osobowość naukową poprzez kontakt z tak Wybitnymi Kosmologami. Oczywiście w jakimś sensie formalnym ukoronowaniem tego faktu była dla mnie zeszłoroczna procedura nadania godności doktora honoris causa prof. Johnowi Barrowowi, w którą był włączony ks. prof. Michał Heller.

### Templeton 2007

Ksiądz Profesor Michał Heller urodził się 12 marca 1936 roku w Tarnowie. Jego Ojciec pracował jako inżynier w Zakładach Azotowych, gdzie po wybuchu wojny w 1939 roku dokonał akcji unieruchomienia fabryki, w związku z czym musiał wraz z rodziną

uciekać do Lwowa. Niestety rodzina została wywieziona stamtąd na Syberię. Po powrocie do Polski w 1946 roku Michał Heller w roku 1953 wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. W roku



Kosmologia bada Wszechświat, jego przeszłość i przyszłość. Jedną z teorii mówi o Wielkim Rozerwaniu (Big Rip), które będzie jego stanem końcowym. Tę teorię bada także Szczecińska Grupa Kosmologiczna działająca na US

1960 rozpoczął studia z filozofii na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W roku 1966 napisał rozprawę doktorską pt. „Koncepcja septyjnych modeli Wszechświata i jej filozoficzne implikacje”. Następnie studiował jako wolny słuchacz na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, co pomogło mu przy pisaniu rozprawy habilitacyjnej pt. „Zasada Macha w kosmologii relatywistycznej”, którą obronił w 1969 roku. W 1985 roku Ksiądz Michał Heller uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego Papieskiej Akademii Teologicznej a w 1990 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Od 1991 roku pełni nieprzerwanie funkcję Rektora Instytutu Teologicznego w Tarnowie oraz, po przekształceniu Instytutu, funkcję Dziekana Wydziału Teologicznego w Tarnowie Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Ksiądz Profesor jest wraz z ks. Arcybiskupem Józefem Życińskim założycielem Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych (OBI) działającego w Krakowie i w Tucson (Arizona, USA). Ksiądz Heller odbył kilka staży na-

ukowych w znanych ośrodkach kosmologii i filozofii na świecie. Pod koniec lat 70. Ksiądz Heller po raz pierwszy spotkał się na Uniwersytecie w Oxfordzie z Johnem Barrowem. Od tej pory obaj laureaci nagrody Templetona przyjaźnią się.

Ksiądz Profesor Michał Heller jest autorem ponad pięćdziesięciu książek naukowych i popularnonaukowych, ponad siedemdziesięciu artykułów naukowych z zakresu kosmologii oraz ponad trzystu artykułów filozoficznych, teologicznych i popularnonaukowych. Spośród popularnych książek Profesora warto wymienić następujące: „*Ewolucja kosmosu i kosmologii*” (1983); „*Usprawiedliwienie Wszechświata*” (1984); „*Osobliwy Wszechświat*” (1991); „*Szczęście w przestrzeniach Banacha*” (1995); „*Kosmologia kwantowa*” (2001); „*Ostateczne wyjaśnienie Wszechświata*” i wiele innych. Niestety tylko nieliczne z tych pozycji zostały przełożone na języki obce.

Głównym celem Profesora – zapewne tym, który przekonał kapitułę nagrody Templetona do przyznania Mu tego wyróżnienia – jest poszukiwanie pomostów, które pozwoliłyby zespolic dorobek nauk przyrodniczych z osiągnięciami filozofii i teologii w spójnej wizji świata. Jak niewielu teologów, Ksiądz Profesor nie odżegnuje się od zastosowania aparatu matematycznego do obserwacji przyrody i wyciągania wniosków na podstawie tych obserwacji. Jak piszą Jego uczniowie w nawiązaniu do słynnego stwierdzenia Kartezjusza – Ksiądz Heller „liczy więc jest”. To motto jest szczególnie ważne, ponieważ pośród nauk przyrodniczych kosmologia zajmuje się wyjątkowym obiektem – jednym i jedynym Wszechświatem.

Ksiądz Profesor otrzymał nagrodę Templetona (ok. 4 mln złotych) przeznaczył na utworzenie Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

dr hab., prof. US  
Mariusz P. Dąbrowski  
Wydział Matematyczno-Fizyczny

# Z ziemi włoskiej...

**S**zczecin staje się moim czwartym domem, po Salerno, Mediolanie i Lublinie. Nie jestem tu bezdomny, bardzo lubię Polskę – mówi profesor Pasquale Policastro, który od trzech lat wykłada na Wydziale Prawa i Administracji US. Co więcej twierdzi, że Polska, leżąca w centrum Unii Europejskiej, daje większe możliwości współpracy międzynarodowej.

Profesor Policastro pochodzi z miasta Salerno, leżącego na południowym wybrzeżu Włoch. Wywodzi się z rodziny, która dość mocno związana jest z nauczaniem i dydaktyką. Podczas I wojny światowej jego dziadek założył dużą prywatną szkołę, której podstawowym celem było podniesienie morale żołnierzy poprzez naukę czytania i pisania. Obecnie to on kontynuuje tradycje rodzinne, pracując jako profesor prawa międzynarodowego i konstytucyjnego na kilku uniwersytetach europejskich, w tym na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

Jak układała się jego kariera zawodowa zanim przyjechał do Szczecina? Po ukończeniu szkoły średniej dostał się na jeden z najbardziej znanych włoskich uniwersytetów w Pizie, gdzie studiował fizykę. Uważał jednak, iż nie dorasta do poziomu pracujących tam naukowców i postanowił zmienić rodzaj studiów na prawnicze - jednocześnie chciał wykonywać zawód adwokata. Interesował się ponadto metodami matematycznymi analizy ekonomicznej, co jak się później okazało, z powodzeniem wykorzystuje na swoich zajęciach do dziś. Po ukończeniu prawa został zatrudniony jako asystent w Katolickim Uniwersytecie „Sacro Cuore” w Mediolanie, gdzie prowadził



fot. M. Nowakowski

Naukowo i rodzinie – prof. Pasquale Policastro w Polsce

zajęcia z teorii ekonomii. Po kilku latach pracy na uczelni otrzymał stypendium naukowe na wyjazd do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie wykładał m.in. teorię wzrostu gospodarczego. Na lubelskiej uczelni napisał swój doktorat jak i habilitację, a obecnie prowadzi tam seminarium doktoranckie i jest kierownikiem Katedry Prawa Unii Europejskiej.

Otrzymał profesurę dla najwybitniejszych włoskich naukowców przebywających za granicą, która jest rodzajem grantu trwającym ok. 4 lat. W jej ramach na Uniwersytecie Szczecińskim pełni funkcję profesora w Katedrze Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej, a jego celem zarówno zawodowym jak i osobistym jest poszerzanie świadomości wśród społeczeństwa w temacie otwarcia na wspólnotę europejską.

Włoski naukowiec nie poprzestaje jedynie na wykładach czy za-

jęciach ze studentami, ale prowadzi również własne badania naukowe z pogranicza cybernetyki i prawa europejskiego. W obecnym czasie jego uwaga skupia się na dwóch dużych projektach. Pierwszy z nich to badania nad ideą tożsamości politycznej Polski, których celem ma być ukazanie historii i kultury naszego kraju poprzez przetłumaczenie polskiej konstytucji oraz wielu dokumentów historycznych na różne języki. Nie byłoby w tym nic interesującego, gdyby nie fakt, że chce to zrobić przy pomocy maszyny, która sama uczyłaby się od człowieka.

- Obecnie wraz z kolegą cybernetykiem pracujemy nad stworzeniem maszyny wirtualnej, która w bardzo szybki i precyzyjny sposób mogłaby wykonywać tłumaczenia przy wykorzystaniu metod sztucznej inteligencji. W projekt, trwający już od roku, zaangażowanych jest ok. 40 uniwersytetów z Europy, a jest również nadzieja na jego wdrożenie

przez Unię Europejską i UNESCO. Całe przedsięwzięcie ma polegać na skanowaniu dokumentów, a następnie tłumaczeniu ich przy pomocy maszyny wirtualnej przy wsparciu lektorów językowych.

Profesor Pasquale Policastro od dłuższego już czasu angażuje się także w działalność społeczną. Przez wiele lat zajmował się grupami młodzieżowymi, działał dla chorych oraz starał się prowadzić do integracji różnych grup kulturowych i wyznaniowych. W 1990 r. w Lublinie założył rodzaj bezpłatnej szkoły biznesu dla młodzieży, któ-

rej celem było zachęcanie do nauki i rozwoju osobistego.

Jako typowy Włoch jest bardzo mocno związany z rodziną. Swoją żonę, która pochodzi ze Szwecji, poznał na KUL-u, gdzie studiowała polonistykę:

*- Jako że bardzo silnie czujemy więzi rodzinne, to przez kilka lat rodzina mieszkała we Włoszech. Dzieci uczyły się włoskiego i uczęszczały do szkoły. Ja w tym czasie przemieszczałem się co ok. 2 tygodnie pomiędzy Włochami i Polską.*

Spytany o różnice społeczne i kulturowe pomiędzy Polską a Włocha-

mi opowiada przede wszystkim o odmiennym podejściu do nauczania już na etapie szkoły podstawowej oraz różnej świadomości dotyczącej nauki języków obcych:

*- Nie chcę mówić, która kultura jest lepsza, polska czy włoska. Niektóre rzeczy można robić o wiele lepiej tutaj w Szczecinie niż w Salerno, np. uczyć się języków obcych. Żeby podbijać świat ludzie muszą znać języki i Polacy o tym wiedzą.*

Michał Nowakowski

# „Nadzieja” z Ułan-Ude

**Z** Marią Iwanową – prezesem Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków miasta Ułan-Ude „Nadzieja” w Buriacji w Federacji Rosyjskiej rozmawia dr Leszek Wątróbski z Ośrodka Studiów i Badań Polonijnych US.

*Ułan-Ude to stolica Autonomicznej Republiki Buriacji...*

Nasze miasto położone jest blisko sto kilometrów na wschód od południowego Bajkału, w pobliżu granicy z Mongolią. Obszar naszej republiki przewyższa terytorialnie obszar Polski, ma jednak zdecydowanie mniej ludności – zaledwie milion mieszkańców.

*Najliczniejszą grupą narodową waszej autonomicznej republiki są Rosjanie...*

Według spisu z roku 2004 Rosjan jest u nas 67,8% mieszkańców. Na drugim miejscu są Buriaci – 27,8% oraz Niemcy – 1,6%, Ukraińcy – 0,98%, Białorusini, Ewenkowie, Żydzi i wreszcie Polacy będący dziś czwartym pokoleniem zesłanych tu za cara rodaków.



Maria Iwanowa – prezes organizacji polonijnej „Nadzieja” we wschodniej Syberii

*Jak doszło do powstania polskiej Autonomii?*

Oficjalnie nazywamy się Narodowo-Kulturalną Autonomią Polaków miasta Ułan-Ude „Nadzieja”. Potocznie mówimy o sobie Stowarzyszenie Polskiej Kultury „Nadzieja”. Nasza organizacja utworzona została 15 lat temu, w roku 1993, by zasiać w młodych duszach polskich potomków szacunek dla działań ich przodków

oraz wskrzesić tradycje narodowe polskiej mniejszości. Chcieliśmy też dać wszystkim chętnym możliwość nauki języka polskiego, polskiej historii i kultury.

*Wasza Autonomia mocno akcentuje rodzinę wielopokoleniową...*

Tego rodzaju forma działania pozwala zachować nam dobry kontakt pomiędzy pokoleniami i przywrócić związki z przeszłością. W tym m.in. celu, już w roku 1994, otwarta została przy naszej Autonomii szkoła niedzielna języka polskiego, w której, w 10 grupach, uczą się dzieci, młodzież i dorośli – od 10 do 75 roku życia. Język polski, jako fakultatywny, nauczany jest ponadto na Państwowym Uniwersytecie Buriackim w Ułan-Ude.

*Wasza Autonomia prowadzi, znaną na całej Syberii, szkołę letnią kultury i języka polskiego...*

Od 5 już lat, na bazie naszej szkoły niedzielnej, realizowany jest projekt edukacyjno-kulturalno-turystyczny szkoła letnia kultury i języka polskiego nad Bajkałem „Blżej Ojczyzny”. Szkoła



ta zbiera i jednoczy młodzież polonijną z Ułan-Ude, Tomska, Abakanu, Czity, Kraju Krasnojarskiego i Chakasji, Irkucka i St. Petersburga. W naszym projekcie biorą także udział nauczyciele wolontariusze z Polski.

***Jak wyglądają dziś wasze kontakty z krajem ojczystym?***

Nasze dzieci wyjeżdżają od lat na obozy, a młodzież na kursy doskonalenia języka. Mamy też 7 studentów uczących się w kraju. Poznanie języka polskiego oraz tradycji i kultury narodowej pozwala nam na dalsze duchowe odradzanie się. Nasza Autonomia organizuje także, wspólnie z krajem, tradycyjne polskie święta, na

które zapraszani są nasi przyjaciele. Z wielkim np. sukcesem udało się nam zrealizować dni kultury polskiej z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Z naszej też inicjatywy, w roku 2001, w pobliżu wsi Miszycha nad Bajkałem odsłonięty został pomnik poświęcony pamięci uczestników polskiego powstania na trakcie krugobajkalskim, którzy zginęli tam w lipcu 1866 roku. Staramy się, by wszystkie ślady wydarzeń historycznych, w których brali udział nasi rodacy, nie zostały zatarte i nie stały się ciemnymi plamami naszej przeszłości. Piszemy o tym wszystkim na ła-

mach naszego pisma „Pierwsze Kroki”, którego pierwszy numer ukazał się w roku 2000.

***Nie wspomniała Pani jeszcze o serii wspomnień edytowanej przez waszą Autonomię „Polacy w Buriacji”...***

Na przestrzeni kilku ostatnich lat wydaliśmy 6 tomów popularnonaukowego almanachu „Polacy w Buriacji”. Pozycja ta jest przygotowywana przez członków naszej Autonomii i adresowana do szerokiego kręgu czytelników. Piszemy w niej o przeszłości Syberii i ludziach, którzy tam trafili wbrew własnej woli i tworzyli jej historię.

***Ważną rolę w życiu członków Autonomii odgrywa też kościół katolicki...***

W Buriacji prawosławni żyją obok buddystów, szamanistów i niewierzących. Są też i katolicy, choć stanowią tu niewielki procent. Pierwszymi katolikami byli u nas Polacy. Oni też wybudowali tutaj pierwszy kościół, który konsekrował w roku 1907 prawdopodobnie abp Cieplak. Polska świątynia została niestety zamknięta zaraz po rewolucji październikowej, a później zniszczona. Obecna parafia zarejestrowana została w sierpniu 1999 roku. Jest też wreszcie u nas stały duszpasterz i polskie siostry.

# Językowe wyprawy syberyjskie

Mój „romans” z Syberią rozpoczął się w ubiegłym roku. Wtedy to w Rosji, ale nie tylko, hucznie obchodzono rok języka rosyjskiego. Na III Międzynarodowym Kongresie Naukowym „Język rosyjski - historia i współczesność”, który odbył się w dniach 20-23 marca 2007 r. na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie, poznałam prof. Ludmiłę Arajewą,

szefową Katedry Stylistyki i Retoryki w Państwowym Uniwersytecie w Kemerowie. Prof. Arajewa jest znaną postacią w świecie nauki. Wokół niej skupia się grupa znakomitych badaczy specjalistów w zakresie słowotwórstwa kognitywnego. Przez wiele lat współpracowała ona z autorem słownika słowotwórczego języka rosyjskiego prof. Tichonowem,

a dzisiaj utrzymuje ożywione kontakty naukowe z prof. Kubriakową. Już na kongresie w Moskwie znalazłyśmy wspólny język z prof. Arajewą.

W niedługim czasie po konferencji otrzymałam zaproszenie od prof. Arajewej na I Międzynarodową Konferencję Naukową „Aktualne problemy współczesnego słowotwórstwa”, która odbyła się

na Syberii w Kemerowie w dniach 30.06-2.07.2007 r. Zaskoczenie było tym większe, że występowałam tam w charakterze invited speaker. Poproszono mnie, abym wygłosiła na obradach plenarnych referat z zakresu słowotwórstwa. Takie zaproszenia są zazwyczaj kierowane do profesury. W czasie konferencji zrodziły się liczne pomysły i plany naukowe. Do takich poważniejszych przedsięwzięć należy opracowanie wielojęzycznego słownika dydaktycznego nowego typu z wykorzystaniem badań z zakresu słowotwórstwa kognitywnego. Są to dalekosiężne plany. Postanowiliśmy w dalszym ciągu utrzymywać kontakty naukowe. W dniach 8-10.11.2007 r. nasz Instytut zorganizował kolejną IX Międzynarodową Konferencję Naukową „Słowo. Tekst. Czas”, na którą przybyli także nasi goście z Syberii. Podczas pobytu w Szczecinie prof. Arajewa przedstawiła prof. I. Kowalskiej-Paszt (wówczas kandydatowi na stanowisko dziekana nowego Wydziału Filologicznego US) propozycję współpracy między naszymi jednostkami.

Na kolejną propozycję naukową ze strony Rosjan nie trzeba było długo czekać. Tym razem do współpracy z Rosjanami zaprosiłam naszego kolegę z Instytutu dra Romana Gawarkiewicza. Tym razem także w charakterze invited speaker zostaliśmy zaproszeni przez dyr. Filii Państwowego Uniwersytetu w Kemerowie, mieszczącej się w Bełowie prof. Adakina. W dniach 14-15 marca 2008r. odbyła się tam VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Nauka i kształcenie”. Wtedy też zrodziła się idea podpisania umowy o współpracy między naszą uczelnią a Państwowym Uniwersytetem Kultury i Sztuki w Kemerowie. Posypały się także kolejne propozycje przyjazdu na Syberię. W międzyczasie usilnie pracowałam nad sfinalizowaniem umowy o współpracy między naszą uczelnią i Państwowym Uniwersytetem Kultury i Sztuki w Kemerowie.

W czerwcu razem z drem Gawarkiewiczem ruszyliśmy „na



Podpisanie umowy. Od lewej: dr Jolanta Miturska-Bojanowska, rektor Uniwersytetu Kultury i Sztuki - prof. Ekaterina Koudrina. Zdjęcie zostało udostępnione przez serwis prasowy Uniwersytetu Kultury i Sztuki

podbój” Syberii. Dwa tygodnie pobytu na Syberii spędziliśmy bardzo pracowicie uczestnicząc w kilku przedsięwzięciach naukowych zorganizowanych przez Państwowy Uniwersytet w Kemerowie (KemГУ) i Państwowy Uniwersytet Kultury i Sztuki w Kemerowie (KemГУКИ). W dniach 26.06-5.07.2008 r. uczestniczyliśmy w pracach V Międzynarodowej Letniej Szkoły Lingwistycznej „Teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesnej lingwistyki”, w KemГУ, 1 lipca zaś w seminarium naukowym „Tolerancja w komunikacji międzykulturowej - problemy i perspektywy” (KemГУКИ). Seminarium zostało

sfinalizowane podpisaniem przez panią rektor Ekaterinę Koudriną umowy o współpracy między naszymi uczelniami. Na koniec powróciliśmy do KemГУ, uczestnicząc 4 lipca w międzynarodowej konferencji naukowej „Problemy współczesnej lingwistyki i metody kursów językowych”.

dr Jolanta Miturska-Bojanowska  
*Instytut Filologii Słowiańskiej*

#### SZCZECIN – SYBERIA

Instytut Filologii Słowiańskiej US podjął regularną współpracę z uczelniami syberyjskimi w czerwcu bieżącego roku. Umowa została podpisana na okres najbliższych pięciu lat. Wspólne projekty badawcze, konferencje, a także wymiana studentów i nauczycieli akademickich odbywać się będzie między szczecińską uczelnią i trzema ośrodkami akademickimi na Syberii: Państwowym Uniwersytetem w Kemerowie (KemГУ), jego filią w Bełowie oraz Państwowym Uniwersytetem Kultury i Sztuki w Kemerowie (KemГУКИ).

# Sacrum – Non Profanum

## Muzyczne święto w Trzęsaczu

**15** sierpnia 2008 roku za-inaugurowany został w Trzęsaczu IV Międzynarodowy Festiwal Muzyczny *Sacrum – Non Profanum*. Przy organach kościoła Miłosierdzia Bożego zasiadł znakomity polski wirtuoz gry organowej Michał Dąbrowski, interpretując utwory Mieczysława Surzyńskiego. Orkiestra Kameralna *Academia* pod batutą Bohdana Boguszewskiego, z udziałem solistów – Hanny Hozer (mezzosopran) i Leszka Skrli (baryton) obok *Concerto grosso all antica per archi*, poznańskiego kompozytora Andrzeja Koszewskiego byli autorami światowego prawykonania *Psalmidii* na głosy i instrumenty szczecinianina Marka Jasińskiego. Właśnie muzyka tego bardzo interesującego, nasyconego emocjonalnie dzieła skłoniła melomanów do pogłębionej refleksji związanej z myślą przewodnią i ideą festiwalu.

*Sacrum* włączane do nurtu *prima prattica* reprezentowane było na koncercie inauguracyjnym, właśnie przez nowy utwór Marka Jasińskiego, przeciwstawiony muzyce *seconda prattica*, kojarzącej się wyłącznie z muzyką *profanum*, w której dopuszczalne było, a nawet pożądane, stosowanie w twórczej wypowiedzi muzycznej osobistych, pełnych żarliwości, napięcia i głębi przeżyć w poetyckich obrazach dźwiękowych. Program całego festiwalu przypominał niemal na każdym koncercie, że w długich dziejach myśli teologicznej, a przecież także w samej liturgii, zawsze było miejsce dla obu tych nurtów.

Siłą i najpiękniejszą wizytówką IV Festiwalu Muzycznego w Trzęsaczu okazała się muzyka kameralna. Z artystycznych salonów i praktyki domowego muzykowania przeniosła się ona do małego kościoła, którego *sacrum* doda-

ło jej dodatkowej głębi i pięknych barw w interpretacji. Od muzyki Wolfganga Amadeusa Mozarta do Dymitra Szostakowicza (*Trio Elegiaque* – Szwajcaria), od Josepha Haydna i Johannesa Brahmsa do Faustasa Latenasa (*Kwartet smyczkowy im. M.K. Ciurlionisa* – Litwa), od ponadczasowej muzyki Johanna Sebastiana Bacha (Dawn Maria i Mateusz Wolszy – USA) do muzyki najnowszej Marka Jasińskiego, Weroniki Ratusińskiej i Sławomira Zamaszko (Orkiestra Kameralna *Academia*) słuchacze festiwalowych koncertów przenieszeni byli przez znakomitych wykonawców w najpiękniejsze obszary muzyki barokowej, klasycznej, romantycznej i współczesnej. Gwiazdami pierwszej wielkości nurtu kameralnego w Trzęsaczu okazały się skrzypaczka Patrycja Piekutowska i pianistka Beata Bilińska, które z nadzwyczajnym zaangażowaniem emocjonal-



fot. M. Kulik

Skrzypaczka Patrycja Piekutowska i pianistka Beata Bilińska zachwycały publiczność zgromadzoną w kościele Miłosierdzia Bożego w Trzęsaczu

nym, przekonaniem, precyzją i ekspresją, ukazały całe piękno współczesnej muzyki polskiej Grażyny Bacewicz, Karola Szymanowskiego, a przede wszystkim Krzysztofa Pendereckiego.

Walory brzmieniowe organów kościoła Miłosierdzia Bożego w Trzęsaczu, które można podziwiać od 2005 roku, skłoniły dyrektora artystycznego Bohdana Boguszewskiego i organizatorów Festiwalu do ich wykorzystania podczas każdego z sześciu koncertów. W programach wirtuozów gry organowej znalazły się wielkie dzieła Dietricha Buxtehudego, Johanna Sebastiana Bacha, Mieczysława Surzyńskiego, Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego, Leona Boëlmanna, a także dwóch polskich kompozytorów współczesnych – Dariusza Przybylskiego i Marcina Gumieł. Spośród wykonawców ich muzyki najkorzystniejsze wrażenie po swych występach pozostawili – warszawski wirtuoz, wychowanek prof. Józefa Serafina, Michał Dąbrowski, kompozytor i organista Dariusz Przybylski oraz dyrektor artystyczny Międzynarodowych Festiwalu Organowych w Koszalinie Bogdan Narloch.

Wydarzeniem artystycznym, które nałożyło wspaniałą koronę na wszystkie festiwalowe dokonania stał się finałowy *Wieczór Muzyczny Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego*. Obecna na wszystkich koncertach festiwalowych dyrektorka Centrum Adrian-na Poniecka-Piekutowska podkreśliła podczas koncertu finałowego, że *naczelną ideą Centrum jest skuteczne inspirowanie najbardziej utalentowanych młodych kompozytorów i wykonawców, do doskonalenia twórczych, a także odtwórczych umiejętności*. Wykonane podczas koncertu finałowego utwory Sławomira Zamuszko (*Divertimento im memoriam Wolfgang Amadeus Mozart*), a szczególnie *Divertimento per archi* Weroniki Ratusińskiej a także wspomniana już *Psalmodia* na głosy i instrumenty Marka Jasińskiego, pięknie i sugestywnie potwierdziły zasadność i prawdziwość jej myśli: *Trzeba pracować nad wyrugowaniem ze świadomości słucha-*

*czy przekonania, że muzyka naszych czasów nie jest dla nich. To właśnie ich przeżycia podczas koncertów są najważniejsze*. W Trzęsaczu były one bezpośrednio związane z nadzwyczajną dyspozycją Orkiestry Kameralnej *Academia*, tym razem pod niezawodną batutą dyrektora artystycznego Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Szczecińskiej im. Mieczysława Karłowicza, Zygmunta Rycherta.

Wszystkie koncerty festiwalowe zarejestrowane zostały archiwalnie na płytach kompaktowych przez firmę fonograficzną DUX, reprezentowaną w Trzęsaczu przez najwyższej klasy specjalistę Lecha Tołwińskiego i jego współpracowników. Ich największą zasługą stało się dopiero nagranie kolejnej, siódmej płyty kompaktowej Orkiestry Kameralnej *Academia* pod batutą Bohdana Boguszewskiego, zawierającej wszystkie dzieła Marka Jasińskiego, skomponowane na cztery kolejne Międzynarodowe Festiwale Muzyczne *Sacrum – Non Profanum* w Trzęsaczu (*Exsultavit spiritus meus, Psalm 55 miserere mei Deus, Psalmodia* na organy, kotły i wibrafon oraz *Psalmodia* na głosy i instrumenty).

IV Międzynarodowy Festiwal Muzyczny *Sacrum – Non Profanum*

pod patronatem Bogdana Zdrojewskiego – Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Władysława Husejko – Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego oraz Jego Ekscelencji księdza arcybiskupa Zygmunta Kamińskiego – Metropolity Szczecińsko-Kamieńskiego, przeszedł do historii życia muzycznego regionu zachodniopomorskiego i całego kraju jako jeden z najbardziej udanych. W Komitecie Honorowym zasiadał profesor Waldemar Tarczyński, podkreślając jego związek z Katedrą Edukacji Artystycznej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Lokalne władze reprezentował wójt Gminy Rewal Robert Skraburski, a Młodzieżowy Ośrodek Szkoleniowo-Wpoczynkowy i kościół Miłosierdzia Bożego w Trzęsaczu ksiądz Stanisław Krzyżanowski. Za rok przyjdzie pora na pierwszy, mały, ale godny zauważenia jubileusz pięciolecia. Oby tym razem obyło się bez kłopotów, szczególnie tych najbardziej dotkliwych, finansowych. Pełen uroku, profesjonalnie zorganizowany festiwal w Trzęsaczu niczym na nie nie zasługuje.

dr Mikołaj Szczęśny  
Katedra Edukacji Artystycznej



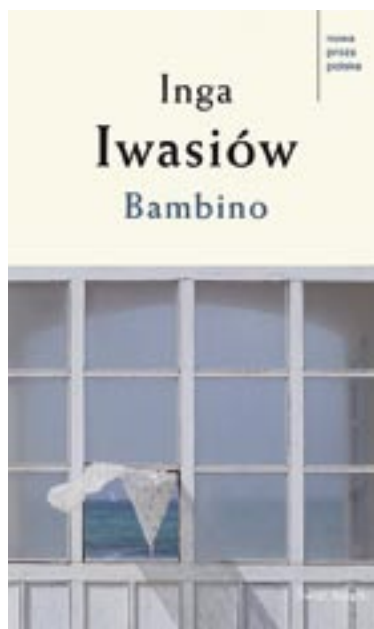
fot. M. Kulik

Międzynarodowy Festiwal Muzyczny *Sacrum – Non Profanum* odbywał się po raz czwarty

# Sam*i* swoi

**N**ajbardziej lubimy te piosenki, które już znamy, najbardziej lubimy te książki, które są o nas. „Bambino”, najnowsza powieść Ingi Iwasiów jest o nas, naszych rodzinach, przeszłości, jest o mnie. I – jak to bywa w przypadku dobrych powieści – nie tylko dlatego warto po tę książkę sięgnąć. Jest ona znakomitym świadectwem budowania tożsamości poprzez język, który przetrwał pomimo zmiany granic.

Na pierwszy rzut oka opowieści zawarte w „Bambino” nie wykraczają poza standard obyczajowej fabuły. Poznajemy kilku bohaterów – Marię, Annę, Janka, Ulę, Stefana. Każdy z nich, wrzucony „w wir historii”, połączony tytułowym barem „Bambino”, gdzie pracuje, spotyka innych ludzi. Wywodzą się z różnych miejsc i narodowości, jak na powojenny Szczecin przysłało, są



reprezentatywni dla danych opcji politycznych, albo im obojętni, zależni od wydarzeń historycznych bardziej lub mniej. Doświadczają

miłości (Marysia zostaje żoną Janka, Ula związuje się ze Stefanem, Anna „wreszcie wychodzi za mąż”) i dojrzewają wraz z nową rzeczywistością (losy bohaterów obejmują kilka dziesięcioleci ich życia). Ale powieść ta nie jest love story rozpiętym na trzy pary, nie pretenduje także do miana powieści historycznej.

Po pierwsze, czyta się ją „niewygodnie”. Ilekroć uwierzmy, że za chwilę damy się uwieść epickości, natrafiamy na ścianę przecinka, zdanie rwie się, urywa, jest jakby niepełne, ciągle niedokończone. Historia toczy się „na żywo”, jest konstruowaną naprędce relacją, coś trzeba czasem dopowiedzieć, coś nowego się przypomina. Iwasiów konsekwentnie stosuje mowę pozornie zależną imitując słowo mówione, dopowiadane, domyslane. Ten zabieg jest zresztą jednym z największych walorów książki, szczególnie dlatego, że stwarza on taką możliwość odbioru, która zmusza czytelnika do czytania „w przytomności”, bez epickiego zachłyśnięcia się fabułą. Z drugiej strony, stworzony zostaje język, być może jedyny, który przetrwał z historycznej zawieruchy, który konstytuuje i porządkuje świat według starych reguł. *Anna nie chodzi po knajpach, nie pochwała. Dancing nie jest miejscem dla porządnej kobiety. Kogo tam można poznać? Takich, których lepiej nie znać.* Lub też: *Poważna rozmowa za trzecim razem. Po kotlecie i lodach. Nasycony człowiek nabiera chęci na przyjazne negocjacje. Czego kto oczekuje. (...) Gra w narzeczeństwo powinna być ekonomicznie skalkulowana.* Jak widać już w przytoczonych fragmentach, Iwasiów sprawnie posługuje się językiem przeszłości, jednocześnie poddając go kreacji, konstruując świat językowy niepozbawiony ironicznego komentarza.

Autorka zwraca uwagę przede wszystkim na losy kobiet, które nie mogą uwolnić się od dyrektyw,



foto: M. Nowakowski

Przez okna szczecińskiego LO 1 świat obserwuje jeden z bohaterów „Bambino” – Stefan. Inga Iwasiów nie po raz pierwszy w swojej twórczości nawiązuje do tego miejsca Szczecina

najpewniej narzuconych im przez matki, w słusznym, patriarchalnym porządku rodzinnym. Nie jest to tylko doświadczenie powojenne, ale wspólne również dla współczesnych młodych kobiet, które próbują się wyemancypować, stworzyć własny model życia, tak jak Marysia czy Anna z „Bambino”. Patriarchalnej kondycji poddani są jednak także mężczyźni – taki przecież jest los Janka: *Matecznik bez kobiecej ręki, bez babci, która nadal śni mu się w nocy. (...) Kiedy przychodzi czas, chłopiec pakuje niewielką walizkę*. Ale opowieść o Janku odwołuje się także do jednego z ważniejszych sporów współczesności – bohater zostaje

wciągnięty do służb bezpieczeństwa, donosi, kontroluje, „kapuje”. I tak, jak we wszystkich obrazowanych przez Iwasiów „zderzeniach z historią” człowiek zdaje się być bezbronny, nieświadomy, staje się trybikiem w wielkiej machinie polityki i historii.

Obserwacja „mechanizmów rzeczywistości”, nazywanie tego, co dzieje się w życiu bohaterów powieści, a czego sami nie są świadomi, sprawia, że „Bambino” wesoły ma jedynie tytuł. Opowieści z prozy Iwasiów mogą skłonić głównie do przynębiającej refleksji, śmiechu bezradności, a przede wszystkim wzbogacić naszą świadomość dotyczącą świata, w którym żyjemy.

Kategoria stopnia smutku po lekturze nie powinna być wartościująca, a jednak – brak nadziei zawsze trochę boli.

Powieść Ingi Iwasiów bierze się z bardzo bliskiej nam, szczecińskiemu rzeczywistości. Jeśli nawet urodziliśmy się w 1981 (ostatni rok opisywany w książce), odnajdziemy tam siebie. Nagle usłyszymy zdania, które już kiedyś słyszeliśmy, prawdy, które tkwią „z tyłu głowy”, nie wiadomo gdzie. To losy naszych rodziców, dziadków, do tej pory przekazywane z ust do ust, jak wśród ludów koczowniczych, które cały czas szukają swego miejsca na ziemi.

Kamila Paradowska

# Głośne czytanie Afryki

**P**ięć dni, w czasie których Szczecin staje się „czarnym lądem” wybrzmiewa nie dźwiękami bębnow, ale także świadectwami spotkań z Afryką i poważnymi dyskusjami na temat jej tożsamości. Od 3 do 7 października w różnych miejscach Szczecina, także przy wsparciu Uniwersytetu Szczecińskiego, trwał w Szczecinie II Festiwal AfrykaFest.

O tym, dlaczego taki festiwal pojawił się w Szczecinie, mówi jego koordynatorka, Joanna Giza-Stępień. *Jednym z powodów stworzenia AfrykiFest jest tęsknota za tym, co odległe, niepoznane, pierwotne. Kolejnym - fascynacja organizatorów kolorytem, urokiem i różnorodnością tego pięknego kontynentu. Następnym - chęć wsparcia w walce z ograniczeniami i problemami, a tych Afryka ma - w zależności od kraju - co niemiara. Na tych trzech pomysłach opiera się program spotkań.*

Po pierwsze, jego ważnym elementem są wystawy i wernisaże (w tym roku m.in. zbiorów sztuki afrykańskiej oraz fotografii Artura Skiby oraz Macieja Ziętka). Wizualny charakter festiwalu uzupełniają filmy z cyklu AfrykaKamera prezentowane w tym roku w Kinie Zam-

kowym. Kolejnym elementem festiwalu są panele dyskusyjne (np. tegoroczny „Od matriarchatu do patriarchatu”, czy „Razem przeciw ubóstwu”). AfrykaFest to także niezwykle, wieczorne koncerty zespołów wykonujących muzykę z czarnego lądu („Afro Party”, „Djembe Show”), to także wieczór slamowy („Lej wodę dla Afryki”).

Ważnym elementem tegorocznego spotkania była jego część edukacyjna skierowana do dzieci (projekt plastyczny „Afryka oczami dzieci”, głośne czytanie bajek afrykańskich), ale także dla dorosłych (warsztaty fotograficzne, afro dance oraz gra na djembe).

Impreza była także szansą na pomoc dla regionów afrykańskich, którym pomoc jest najbardziej potrzebna. Dochód ze sprzedaży oraz zbiórki pieniędzy został przekazany na konto Polskiej Akcji Humanitarnej prowadzącej zbiórkę pod hasłem „Woda pitna dla Afryki”.

Organizatorem tegorocznego festiwalu było Stowarzyszenie Artefakt i Zamek Książąt Pomorskich przy wsparciu Gminy Miasta Szczecin, Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej i Uniwersytetu Szczecińskiego.

red.

Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie

**II Afryka fest** Festiwal Kultur Świata

**3-7.10.2008**

w programie m.in.:  
prezenta filmów afrykańskich „AfrykaKamera”  
warsztaty fotograficzne dla podróżników  
wernisaż wystawy zbiorów  
Polskiego Muzeum Etnograficznego z Warszawy  
i kolekcji prywatnych szczecińskich  
(7.10, godz. 18.00, sala Świętopełkowych)  
Koncert Centrum Rytmu City Bum Bum & goście z Gwinyi  
(7.10, godz. 19.30, sala Anny Jagiellonki)  
Turniej poetycki  
(7.10, godz. 20.00, Piwnica przy Krypcie)

afrykaKamera  
european  
szczecin

# Pippi w ACK

**Za** nami premiera „Pippi Pończoszanki” - w Akademickim Centrum Kultury Uniwersytetu Szczecińskiego zagościł Teatr Lalek „Pleciuga”. To jedno z tymczasowych miejsc, gdzie teatr będzie przebywał do czasu powstania nowej siedziby na placu Teatralnym.

Od września „Pleciuga” stała się prawdziwym „Teatrem w drodze”, zgodnie z nazwą programu (współfinansowanego przez Ministerstwo Kultury), który realizuje i w ramach którego przedstawienia oglądają także widzowie w Goleniowie, Policach, Chwarstnicy, Mieszkowicach i Połczynie Zdroju. W samym Szczecinie spektakle można oglądać w Akademickim Centrum Kultury (dawny Dom Marynarza), bilety kupić w centrum miasta przy placu Lotników 7, zaś pracownicy teatru znajdują się w Willi Lentza.

„Pippi Pończoszanka”, której premiera odbyła się na początku września, cieszy się ogromną popularnością. To będzie hit tego se-



foto. Z. Niedkowski

Pippi na swoim rumaku (Maria Dąbrowska) podbijała Szczecin także w czasie I Szczecińskich Targów Kultury

zonu! Widzowie będą walić drzwiami i oknami. Ba, spektakl stanie się „trendy”, a jego nieznanomość będzie po prostu „obciachem” – można było przeczytać tuż po premierze w „Kurierze Szczecińskim”. Wielu

recenzentów wskazywało też na doskonałą grę aktorską Marii Dąbrowskiej w roli tytułowej. Tym, co przyciąga nie tylko dziecięcą publiczność, jest na pewno także uczestnictwo prawdziwej rockowej kapeli działającej przy ACK - Doctor Fisher (Bartłomiej Orłowski – gitara, Paweł Grzesiuk – bas, Wiktor Szostak – klawisze, Kuba Fiszer – perkusja).

Przypomnijmy – pracownicy Teatru Lalek „Pleciuga” stanowią także zespół organizacyjny międzynarodowego Przeglądu Teatrów Małych Form KONTRAPUNKT, obecnie jednego z najważniejszych festiwali teatralnych w tej części Europy.

**Pippi Pończoszanka**  
wg Astrid Lindgren  
reżyseria i teksty piosenek – **Konrad Dworakowski**  
muzyka – **Piotr Klimek**  
scenografia – **Katarzyna i Tomasz Szymański**  
ruch sceniczny – **Arkadiusz Buszko**  
premiera: 27 września 2008

red.

## Sekretnie życie biblioteki

**B**iblioteka nie musi być tajemnicą, a bardzo przyjaznym miejscem do zdobywania wiedzy. O tym, jak najszybciej zdobyć informacje w bibliotece uniwersyteckiej, z jakich zasobów warto korzystać - wszystkim studentom (i nie tylko) radzą - Grażyna Zygmunt i Marta Sztark z Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej.

Pamiętacie francuską kreskówkę z czasów wczesnego dzieciństwa, za-

tytułowaną „Było sobie życie”? Opo- wieść zaczynała się od najprostszej komórki, poprzez rolę poszczególnych narządów we właściwym funkcjonowaniu organizmu. Wyobraźcie sobie teraz Bibliotekę Główną jako organizm, a jej poszczególne oddziały niech będą jego narządami.

Oddział Informacji Naukowej w wyimaginowanym organizmie jest zawiadowcą. Przechwytuje informacje z zewnątrz, gromadzi je, przetwarza, przekazuje dalej lub je produkuje. To narzędzie do rozwiązywania

Waszych problemów, drogowskaz po wszystkich dziedzinach profilu naukowego i dydaktycznego uczelni.

W Oddziale Informacji Naukowej znajdziecie informacje o książkach i czasopiśmie, które potrzebne będą do zgłębiania wiedzy. A wszystko zebrane w jednym katalogu elektronicznym - KOHA. Bibliotekarz-przewodnik poprowadzi Was dalej. Dzięki niemu dowiecie się o bazach on-line książek i czasopiśm. Zobaczycie, że książka czy czasopismo to nie tylko papierowe kartki, które

dotąd przewracaliście w szkole przygotowując się do klasówki. To czasopismo elektroniczne, gdzie strony wertujecie klikając myszką. Dla Was mamy dumnie brzmiące bazy pełnotekstowe czasopism z dziedziny:

- fizyki – **The Institute of Physics, PROLA,**
- biznesu oraz językoznawstwa i literatury – **JSTOR,**
- ekonomii – **PROQUEST, GMID,**
- z dziedziny nauk przyrodniczych **NATURE On-line, Science On-line**
- bazy wielodziedzinowe – **SPRINGER-KLUWER, EBSCO Eifl, Wiley InterScience.**

Aby uniknąć błędzenia po zakątkach tych baz ułatwiłmy Wam drogę i znacznie ją skróciliśmy. Dajemy Wam do ręki narzędzie przeszukiwań **AtoZ**. Nasz organizm wciąż zmienia się na lepsze. Życie w nim trwa i niesie ze sobą nowinki. Bądźcie ich ciekawi, bo to właśnie dla Was pozyskujemy dziedzinowe bazy czasopism do testowania.

Chcecie wiedzieć, co do tej pory opublikowali Wasi wykładowcy? Zajrzyjcie do bazy **PUBLI**. Tworzymy ją, abyście byli jak najlepiej poinformowani. Jeżeli zainteresuje Was tematyka techniczna, powędrujcie za swoim zawiadowcą do bazy **Baz-Tech**. Jesteście zmęczeni tą wędrówką? Dobrze. Biblioteka przyszła do Was. Dzięki Internetowi nasze katalogi możecie przeglądać w domu poprzez stronę WWW Biblioteki. A oto nasz adres: <http://bg.univ.szczecin.pl>. Jeżeli zapiszecie się do Biblioteki, zalogujecie na stronie domowej, możecie wygodnie usiąść z filiżanką kawy, w ciepłych bamboszkach i surfować po wszystkich wymienionych źródłach informacji.

W razie jakichkolwiek problemów - piszcie do nas na **GG (4818042)** – bibliotekarz dyżurny czuwa, wyślijcie **e-mail: info@bg.univ.szczecin.pl** lub po prostu zadzwońcie: **(0-91) 444-24-38**. W pierwszej kolejności podpowiemy Wam, jak zapisać się do biblioteki, kiedy możecie przyjść na szkolenie. Ponadto uzupełnimy

dla Was brakujący opis bibliograficzny, odszukamy książkę czy czasopismo, potrzebny artykuł. Pokażemy, jak szukać, żeby znaleźć. Nie znaczy to, że macie się z nami nie spotykać. Wręcz przeciwnie - przychodźcie do nas jak najczęściej! Pomożemy Wam zebrać literaturę, napisać referat, sporządzić zestawienie tematyczne czy zrobić opis bibliograficzny. Zainteresujemy Was wystawami, które organizujemy.

Przyprawdźcie kolegów i koleżanki. Powiedźcie im, że w OIN lektor czyta książki w komputerze, lupa komputera powiększa czcionki, a „zoom” przybliży elementy obrazu i tekstu. Żeby dodać Wam odwagi na spotkanie z nami, zapraszamy na wirtualną wędrówkę po Oddziale. To niedaleko, powędrujcie na naszą stronę domową, a tam już nas znajdziecie. Wystarczy, jak widzicie, tylko chcieć korzystać i pozwolić się prowadzić „krok po kroku”. Nie ukrywamy się przed Wami, chcemy wyjść Wam naprzeciw. *Et la vie va...*



fot. M. Nowakowski

Katalogi kartkowe odchodzą do lamusa? Dziś Biblioteka Główna US dysponuje nowoczesnymi bazami danych, posiada katalogi elektroniczne, a z bibliotekarzem można porozmawiać na GG



**Jolanta Ignatowicz-Skowrońska**  
**FRAZEOLIZMY JAKO TWORZYWO STYLU WSPÓŁCZESNEJ POWIEŚCI POLSKIEJ**

wyd. 1, ISBN 978-83-7241-661-2, s. 390, opr. miękka, format B5, cena 65,00 zł

Przedmiotem badań w książce są frazeologizmy funkcjonujące we współczesnej powieści polskiej. Autorka uwzględniła w swoich analizach ponad 200 powieści wydanych po 1989 r. Celem tych analiz nie było wartościowanie dokonań twórczych poszczególnych pisarzy – autorka sięgnęła zarówno do utworów mających już swoje miejsce w historii

literatury polskiej, wielokrotnie nagradzanych i wyróżnianych na konkursach literackich, jak i do powieści popularnej, interesującej pod względem językowym. W doborze źródeł kierowała się zasadą ich reprezentatywności pod względem stopnia nasycenia tekstu frazeologizmami oraz predylekcji niektórych autorów do określonych typów aktualizacji frazeologicznych, użyć kanonicznych lub innowacyjnych.



**Edyta Rudawska**  
**ZNACZENIE RELACJI Z KLIENTAMI W PROCESIE KSZTAŁTOWANIA WARTOŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA**

wyd. 1, ISBN 978-83-7241-696-4, s. 468, opr. miękka, format B5, cena 53,00 zł

Zasadniczy cel książki to określenie istoty i znaczenia relacji z klientami w procesie kształtowania wartości przedsiębiorstwa, opracowanie modelu wpływu relacji na wartość przedsiębiorstwa oraz jego weryfikacja w sektorze bankowym. Zamiarem autorki było: a) zidentyfikowanie i usystematyzowanie dorobku teoretycznego w zakresie kre-

owania wartości przedsiębiorstwa oraz czynników mających na nią wpływ; b) wskazanie na rolę klientów w odniesieniu do relacyjnej koncepcji marketingu; c) przedstawienie nowych zasad działań marketingowych, zgodnie z którymi wartość relacji z poszczególnymi klientami uznaje się za podstawę podejmowanych przez przedsiębiorstwo decyzji w celu zwiększenia rentowności kreowanych relacji; d) dokonanie krytycznego przeglądu literatury dotyczącej zagadnień związanych z oceną wartości klienta; e) przedstawienie teoretycznych podstaw zależności między charakterem relacji z klientami a wzrostem wartości przedsiębiorstwa.



**Stanisława Maria Rogalska**  
**BIOLOGIA KOMÓRKI W ZARYSIE. SKRYPT DLA STUDENTÓW BIOLOGII**  
wyd. 1, dodruk, ISBN 978-83-7241-437-3, s. 280, format B5, opr. miękka, cena 36,00 zł

Jest to nowoczesny podręcznik dla studentów biologii. Rozpoczyna go krótki zarys historii rozwoju myśli badawczej. Po nim następują rozdziały szczegółowe, omawiające właściwości komórek, budowę ich błon i ścian komórkowych oraz strukturę wewnętrzną i mechanizm połączeń międzykomórkowych. Autorka przedstawia

także podstawowe funkcje komórek, poczynając od procesu ich podziału, aż do końca ich funkcji życiowych w apoptozie. Całość jest przedstawieniem najnowszych osiągnięć w dziedzinie budowy i funkcji komórki jako podstawowej jednostki budowy żywych organizmów. Przystępny i zwarty styl wszystkich rozdziałów przypadnie do gustu studentom szukającym dobrego podręcznika.



**Edward Sienkiewicz**  
**O ODWAGĘ PATRZENIA W PRZYSZŁOŚĆ. NADZIEJA WEDŁUG WYBRANYCH FILOZOFÓW**

wyd. 1, ISBN 978-83-7241-647-6, s. 258, opr. miękka, format B5, cena 38,00 zł

Żyjemy w cywilizacji, która przeżywa poważny kryzys wartości. W nurt poszukiwań przewyciężenia tego kryzysu wpisuje się znakomicie prezentowana publikacja. Jej zaletą jest nie tylko filozoficzne podejście do analizy kondycji bytu ludzkiego, ale także swoista konstrukcja, zmuszająca czytelnika do postawienia sobie pytania: jak chcesz żyć?

Autor proponuje podjęcie twórczego wysiłku poszukiwania śladów nadziei w świecie transcendencji.

Oprac. na podstawie wstępów  
Elżbieta Zarzycka

**MONOGRAFIE:**

- BOGUCKI O., CZEPITA S.** (red.), System prawny a porządek prawny, s. 398, cena 69,00 zł  
**BYRKA-KITA K.**, Metody szacowania kosztu kapitału własnego. Teoria a praktyka, s. 256, cena 38,00 zł  
**DOSZYŃ M.**, Statystyczno-ekonometryczna analiza skłonności ludzkich, s. 152, cena 34,00 zł  
**IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA J.**, Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej, s. 390, cena 65,00 zł  
**KAMOLA-CIEŚLIK M.**, Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim w dokumentach władz partyjnych z lat 1956-1970. Wybór źródeł, s. 200, cena 35,00 zł  
**KAZUBOWSKA U.**, Rodziny własne wychowanków domów dziecka, dodruk, s. 270, cena 35,00 zł  
**KOŚC I., MAGIERA E.** (red.), Polityka oświatowa w Polsce w XX wieku. Historyczne tradycje i współczesne odniesienia, s. 184, cena 39,00 zł  
**PERZYCKA E.**, Struktura i dynamika kompetencji informacyjnych nauczyciela w społeczeństwie sieciowym, s. 326, cena 45,00 zł  
**REJER I.**, Integracja źródeł wiedzy w modelach rozmytych zależności ekonomicznych, s. 226, cena 38,00 zł  
**RUDAWSKA E.**, Znaczenie relacji z klientami w procesie kształtowania wartości przedsiębiorstwa, s. 468, cena 53,00 zł  
**SIENKIEWICZ E.**, O odwagę patrzenia w przyszłość. Nadzieja według wybranych filozofów, s. 258, cena 38,00 zł  
**ZIMNY T.**, Skuteczność kształcenia zróżnicowanego z kontrolowanym samoocenianiem postępów ucznia. Raport z badań eksperymentalnych, s. 170, cena 26,00 zł

**SKRYPTY:**

- ROGAŁSKA S.M.**, Biologia komórki w zarysie. Skrypt dla studentów biologii, dodruk, s. 280, cena 36,00 zł  
**ZAŁOGA E., KWARCIŃSKI T.**, Przewodnik do studiowania przedmiotu rynek usług transportowych, s. 62, cena 18,00 zł

**ZESZYTY NAUKOWE:**

- DOMAGAŁA J.** (red.), Acta Biologica nr 13, ZN nr 449, s. 168, cena 20,00 zł  
**EIDER J.** (red.), Prace Instytutu Kultury Fizycznej nr 23, ZN nr 444, s. 152, cena 20,00 zł  
**KIZIUKIEWICZ T.** (red.), Rachunkowość we współczesnej gospodarce. Prace Katedry Rachunkowości nr 26, ZN nr 433, s. 250, cena 25,00 zł  
**NAKONIECZNA-KISIEL H.** (red.), Problemy handlu zagranicznego i gospodarki światowej. Prace Katedry Handlu Zagranicznego i Międzynarodowych Stosunków Ekonomicznych nr 13, ZN nr 469, s. 162, cena 24,00 zł

**CZASOPISMA:**

- Analiza i Egzystencja 6/2007, red. **R. ZIEMIŃSKA**, s. 208, cena 22,00 zł  
 Folia Oeconomica Stetinensia 6 (14) 2007, s. 152, cena 22,00 zł

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego  
 71-101 Szczecin, ul. Mickiewicza 66  
 tel. (0\*91) 444 20 06, 444 20 14, fax 444 21 52  
 e-mail: [wnus@uoo.univ.szczecin.pl](mailto:wnus@uoo.univ.szczecin.pl)  
[www.us.szc.pl/wydawnictwo](http://www.us.szc.pl/wydawnictwo)



**WYDAWNICTWO NAUKOWE**  
Uniwersytetu Szczecińskiego

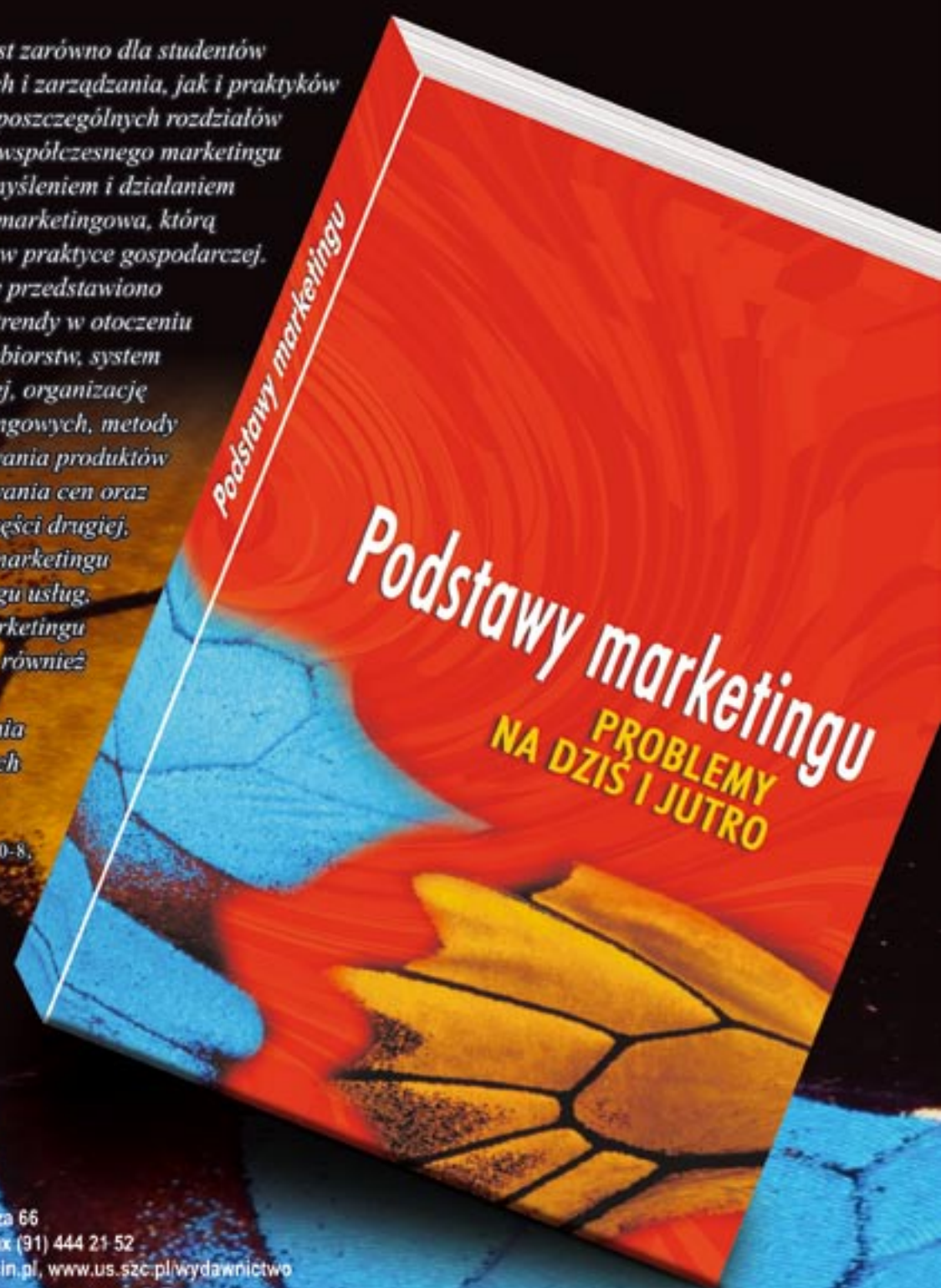
poleca książkę pod redakcją

**Józefa Perenca**

## **PODSTAWY MARKETINGU PROBLEMY NA DZIŚ I JUTRO**

*Książka przeznaczona jest zarówno dla studentów kierunków ekonomicznych i zarządzania, jak i praktyków gospodarczych. Autorzy poszczególnych rozdziałów pragną przybliżyć istotę współczesnego marketingu oraz tak „pokierować” myśleniem i działaniem czytelników, aby wiedza marketingowa, którą zdobędą, była użyteczna w praktyce gospodarczej. W pierwszej części pracy przedstawiono m.in. istotę marketingu, trendy w otoczeniu marketingowym przedsiębiorstw, system informacji marketingowej, organizację i techniki badań marketingowych, metody wprowadzania i wycofywania produktów z rynku, zasady kształtowania cen oraz problemy promocji. W części drugiej, oprócz analizy rozwoju marketingu wewnętrznego, marketingu usług, euromarketingu oraz marketingu doświadczeń, omówiono również nowe formy promocji oraz znaczenie planowania i strategii marketingowych dla przedsiębiorstwa.*

wyd. 1, ISBN 978-83-7241-700-8,  
s. 444, format B5, opr. miękka



# Pałac Małkocin

Uroczne zacisze...

Pałac w Małkocinie to atrakcyjne miejsce do organizowania konferencji, spotkań biznesowych, kursów, szkoleń oraz imprez okolicznościowych.



manager: Renata Nowakowska-Dobosz  
tel. 505 010 030, (091) 577 09 44  
Zespół Pałacowo-Parkowy Uniwersytetu Szczecińskiego  
**MAŁKOCIN 37**  
73-310 Stargard Szczeciński  
[www.univ.szczecin.pl/malkocin](http://www.univ.szczecin.pl/malkocin)